Bitwa o Szanghaj — rozpoczęta

Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Przesyłka opłacona gotówką
CENA 10 gr.
Prenumerata: Z dostawą . . 2·75

Rok III. Lwów, sobota 14 sierpnia 1937 r. Nr. 222

Płk. Adam Koc premierem?

W powodzi domysłów i pogłosek

Zapowiedź zmiany Rządu i kursu „żelaznej ręki"

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — r. l.) W następstwie zjazdu krakowskiego, który został powszechnie zrozumiany przez koła polityczne, jako zwycięstwo Obozu Zjedn. Narodowego, całą prasę obiegają sensacyjne pogłoski o mającej dojść do skutku na jesieni, rekonstrukcji rządu.

Dzienniki informują, że należy się liczyć z dymisją ministrów Poniatowskiego i Świętosławskiego, jako polityków, którzy mieli rzekomo zdeklarować się jako przeciwnicy O. Z. N., przy czym osoba prof. Kolankowskiego ze Lwowa jest ponownie wymieniana, wśród kandydatów do teki min. oświaty.

Najbardziej sensacyjnie brzmią jednakże pogłoski o zamiarze ustąpienia, rzekomo wyrażonym przez gen. Sławoja-Składkowskiego, z powodu przemęczenia kierownictwem dwu resortów.

W tym wypadku aktualna miałaby być kandydatura pułk. Adama Koca na stanowisko szefa rządu, co równocześnie jest komentowane, jako zapowiedź ostrego kursu politycznego, czyli „żelaznej ręki", o której mówił w Krakowie Marsz. Śmigły.

W pewnych kołach zapewniają, że bez względu na to, czy do zmian personalnych dojdzie, czy nie, z zaostrzeniem kursu należy się liczyć, jako z faktem nie ulegającym wątpliwości. Postawa stronnictw opozycyjnych i liczne fakty, które zaszły ostatnio, prą — zdaniem tych kół — nieuchronnie w tym kierunku.

Rozporządzenie Min. Opieki Społecznej o warunkach płacy na robotach publicznych

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — r. l.) Minister Opieki Społecznej wydał w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu cztery rozporządzenia o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej w poszczególnych okręgach orzeczeniom Komisyj Rozjemczych dla rozbudowy budownictwa.

Są to: rozporządzenie o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich rozpoczętych budowli na obszarze miasta Krakowa i okolic, orzeczeniu Komisji Rozjemczej z dnia 30 kwietnia 1937, rozporządzeniu o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich rozpoczętych budowli na obszarze miasta Lwowa, orzeczeniu Komisji Rozjemczej z dnia 27 kwietnia 1937, rozporządzeniu o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich budowli na obszarze miasta Łodzi orzeczeniu Komisji Rozjemczej z dnia 7 maja 1937 oraz rozporządzenie o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich rozpoczętych budowli na obszarze miasta Warszawy i najbliższych okolic orzeczeniu Komisji Rozjemczej z dnia 29 kwietnia 1937.

Mianowania w prokuraturze

Dotychczasowi podprokuratorzy mianowani zostali wiceprokuratorami Sądu okręgowego: dr. Bogusław Bojarski w Czortkowie, Władysław Biesiada w Kołomyi, dr. Teofol Hubel w Samborze, Henryk Kilanowicz we Lwowie, Józef Łaszkiewicz we Lwowie, Antoni Trolla we Lwowie, Jan Rybicki w Tarnopolu.

MUHHAMAD KHANH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 8. (PAT) Dnia 15 bm. przybywa własnym samolotem z Helsinek do Warszawy sir Muhhamad Zafrullah Khanh, członek dla spraw handlu w Radzie najwyższej przy wicekrólu w Indii. W czasie swego pobytu w Warszawie sir Muhhamad Zafrullah Khanh złoży wizytę ministrowi przemysłu i handlu. Pobyt jego w Warszawie potrwa dwa dni.

P. gen. Tokarzewski-Karaszewicz zastępować będzie p. Marszałka na uroczystościach we Lwowie

Jak wiadomo protektorat nad Zjazdem b. Ochotników Armii Polskiej, który odbędzie się w najbliższą niedzielę we Lwowie, objął Marszałek Polski Śmigły Rydz. Jak się dowiadujemy, Pana Marszałka reprezentować będzie na Zjeździe dowódca Korpusu lwowskiego generał Tokarzewski-Karaszewicz.

Dowiadujemy się, że p. prem. gen. Składkowskiego zastępować będzie p. wojewoda Biłyk.

DŁUGI U.S.A. WZRASTAJĄ

Waszyngton, 13. 8. (PAT) Według statystyki skarbu U.S.A. dług publiczny Stanów Zjednoczonych osiągnął na dn. 10 b. m. 36,827 miljn. dol. i wzrósł w porównaniu z r. ub. o 3,426 miljn. dol.

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

Nr. 33 dodatku niedzielnego do „Dziennika Polskiego" przyniesie następującą treść:

Szkic Józefa Mayera „W kopule florenckiej katedry", Janiny Kilian-Stanisławskiej „Brzydota w życiu i w sztuce", Stanisława Rogowskiego „Dzidzia... Dzidzia", (felieton z letniska), Int. „Ideał i rygor", „Życie kulturalne we Francji", proza tym humor i dział filmowy.

Zniesienie dziesięciu Urzędów Rozjemczych

Jak uzupełnione zostaną luki?

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) W dniu 13 b. m. ogłoszono rozporządzenie Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych o zniesieniu niektórych powiatowych Urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie to znosi powiatowy Urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Bielsku, Katowicach i Lublińcu, województwa śląskiego, Kozienicach woj. kieleckiego, w Gródku Jagiellońkim i Jarosławiu woj. lwowskiego, w Skałacie i Zbarażu woj. tarnopolskiego, w Szczucynie woj. Nowogrodzkiego i w Posadach woj. wileńskiego.

Właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Cieszynie rozszerzą się na obszar powiatu bielskiego, właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Tarnowskich Górach rozszerzą się na obszar powiatu lublinieckiego, katowickiego i świętosłowickiego. Właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Radomiu rozszerzą się na obszar powiatu kozienickiego. Właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego lwowskiego rozszerzą się na obszar powiatów Gródek Jagielloński i Jarosław. Właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Tarnopolu rozszerzą się na obszar powiatu skałackiego i zbaraskiego. Właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Lidzie rozszerzą się na obszar powiatu szuczyńskiego, a właściwości powiatowego Urzędu rozjemczego w Dziśnie—Głębokie rozszerzą się na obszar powiatu posadzkiego.

Sprawy wniesione do Powiatowych Urzędów Rozjemczych, podlegających likwidacji, które do dnia 1 października b. r. nie zostaną przez te Urzędy załatwione ostatecznie, winny być z urzędu przekazane Powiatowym Urzędom Rozjemczym, których właściwości ustalone zostały w rozporządzeniu. Urzędom tym będą również przekazane wszelkie akta, księgi zniesionych Powiatowych Urzędów Rozjemczych.

BITWA O SZANGHAJ -- ROZPOCZĘTA

POPŁOCH I PANIKA ZAWŁADNĘŁY MIASTEM

Szanghaj, 13. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym sytuacja znacznie się zaostrzyła, gdy w sąsiedztwie koszar japońskich, znajdujących się w pobliżu parku Kong-Keu strzelcy chińscy zaczęli ostrzeliwać Japończyków z dachu jednego z okolicznych domów. Chińczycy skierowali następnie na koszary ogień moździerzowy, zaś Japończycy odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych i wysłali silny oddział, celem zaatakowania wysuniętych posterunków chińskich.

W czasie walk podpalone zostały 4 wielkie budynki. Walki toczyły się również w pobliżu placu wyścigowego, we wschodniej części miasta.

Tysiące Chińczyków napływają w dalszym ciągu z północnych części miasta do dzielnicy chińskiej. Tłumy mieszkańców ogarnięte paniką tłoczą się na ulicach, szukając schronienia przed pociskami japońskimi.

Londyn, 13. 8. (Tel. wł.). Bitwa o Szanghaj rozpoczęła się dziś w nocy na granicy koncesji japońskiej. Przez całą noc słychać było odgłosy gęstej strzelaniny karabinów maszynowych. Walka toczy się na trzech ulicach, przylegających lub prowadzących do koncesji japońskiej. Ulice te zostały już wczoraj zamknięte barykadami i otoczone strzelcami.

Bitwa o Szanghaj nie przyszła niespodziewanie. Już wczoraj uważano powszechnie, że starcie zbrojne jest nieuniknione i obie strony starannie się do niego przygotowały.

Burmistrz Szanghaju w porozumieniu z rządem nankińskim odrzucił żądania Japończyków, którzy jako satysfakcji za zastrzelenie w pobliżu lotniska oficera japońskiego domagali się wycofania milicji chińskiej z Szanghaju, oraz zburzenia fortyfikacyj. Po odmowie tej spodziewano się ultimatum japońskiego, zanim ono jednak zostało postawione, wybuchły działania wojenne.

ZGON „KRÓLA BRYTYJSKIEJ MARYNARKI"

Londyn, 13. 8. (PAT) Dziś rano zmarł lord Runciman, ojciec byłego ministra handlu Waltera Runcimana. W sferach przemysłowych znany był zmarły Runciman pod przydomkiem „króla brytyjskiej marynarki handlowej".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Po pogodnej nocy, rano miejscami mgły. W ciągu dnia pogoda słoneczna na ogół o niewielkim wzroście zachmurzenia w godzinach około południowych lekka skłonność do burz. Ciepło (temperatura maksymalna do 28 st.). Słabe wiatry miejscowe. Widzialność dość dobra, tylko rano słabsza. Podstawa chmur niskich około 800 metrów, rano miejscami niska z powodu unjesionej mgły.

Kto wygrał?

Warszawa, 13. 8. (Tel wł.) W dzisiejszym pierwszym dniu ciągnienia III klasy 39-tej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:
15.000 zł. na nr. 158033,
10.000 zł. na nr. 192256 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),
5.000 zł. na nr. 4575 12381 21293 29681 60387 61892 119914 134448,
2.000 zł. na nr. 11684,
1.000 zł. na nr. 27913 74939 90727 138866 163120 188119,
500 zł. na nr. 30383 60326 55711 88449 117957 133244 143545 151499 159448,
400 zł. na nr. 3869 16017 66971 99352 99973 112826 119386 148440 153248 158600 181250.

Kadłubami zatopionych okrętów zamknęli Chińczycy dostęp do Szanghaju

Tokio, 13. 8. (PAT) Ag. Havasa donosi, że władze chińskie zatopiły liczne statki celem uniemożliwienia żeglugi na rzece, przepływającej koło Szanghaju.

W czasie strzelaniny, jaka wynikła na przedmieściu Czapei, liczne kule karabinowe trafiły w siedzibę attache wojskowego Japonii.

Szanghaj, 13. 8. (PAT) Japoński okręt wojenny bombardował w dniu dzisiejszym nadbrzeże Ju-Kong. Nadbrzeże to, wybudowane kosztem 5 milionów dol. chińskich, znajduje się na połowie drogi między Szanghajem a Wu-Sung i przystosowane jest do wyładowywania największych statków.

Tokio, 13. 8. (PAT) Dziś rano zebrała się rada ministrów, uchwalając wystosowanie protestu do rządu nankińskiego przeciwko zabójstwu oficera i marynarza japońskiego w Szanghaju. Jednocześnie rada ministrów postanowiła domagać się wycofania się oddziałów żandarmerii chińskiej, zgrupowanych dookoła Szanghaju.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła udzielenie pełnomocnictw dowódcy sił morskich dla ochrony życia i mienia obywateli japońskich.

Energiczne żądanie mocarstw wycofania wojsk z miasta

Tokio, 13. 8. (PAT) Wspólna nota, doręczona przedwczoraj przez przedstawiciel Anglii, Francji, Niemiec, Stanów Zjedn. i Włoch podkreśla wobec rządu nankińskiego i ambasadora japońskiego w Chinach znaczenie interesów mocarstwowych w Szanghaju i domaga się od rządu chińskiego wycofania wojsk z miasta, zaś od rządu japońskiego nie nadsyłania dalszych posiłków.

Wstrząsająca seria wypadków

Tragiczna wspinaczka — Wypadek na ćwiczeniach — Katastrofa budowlana — Katastrofa samolotu

Wiedeń, 13. 8. (PAT) W Burgenland uderzył piorun w oddział wojskowy, zabijając jednego żołnierza na miejscu i raniąc ciężko czterech.

Rzym, 13. 8. (PAT) Wodnopłatowiec pochodzący z lotniska wojskowego w Livorno wpadł do morza. Z 5 osób załogi 3 zatonęły.

Bagdad, 13. 8. (PAT) W związku z zamordowaniem szefa sztabu generalnego i szefa lotnictwa aresztowano kilku oficerów. Połączenia kolejowe z Mossulem były wczoraj przerwane.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) Śmiertelne wypadki w Alpach austriackich osiągnęły w bieżącym roku rekordową cyfrę. W ciągu 2 dni spadło i poniosło śmierć na miejscu 8 turystów.

Londyn, 13. 8. (PAT) Według urzędowej statystyki zostało w Anglii w lipcu 607 osób zabitych i 2.278 rannych skutkiem katastrof i przejechania przez samochody.

Berlin, 13. 8. (PAT) Podczas ćwiczeń w Wallenstadt wybuchł granat ręczny, ciężko raniąc kilku oficerów, w tej liczbie pułkownika kierownika szkoły wojskowej. Jeden z oficerów ranny odłamkiem granatu zmarł.

Nowy Jork, 13. 8. (PAT) Spod szczątków domu, który zawalił się podczas burzy w Staten Island, wydobyto dotychczas zwłoki 19 ofiar katastrofy. Straż ogniowa w dalszym ciągu przeszukuje gruzy obalonego przez wicher domu. Istnieje obawa, iż kryją się w nich zwłoki dalszych ofiar katastrofy.

Sprowadzamy więcej surowców

Warszawa, 13. 8. (PAT) Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się w lipcu r. b. jak następuje:

Przywóz 361,023 ton, wartości 114,659 tys. zł. Wywóz 1,274.077 ton wartości 98,216 tys. zł. Ujemne saldo w lipcu r. b. wyniosło więc 16,443 tys. zł.

Bliższa analiza obrotów handlowych zagranicą wykazuje wzrost przywozu surowców i środków produkcji. Jednocześnie zaznaczył się silny wzrost wywozu tak, że ujemne saldo bilansu handlowego w porównaniu z mies. ub. uległo lekkiemu zmniejszeniu. Wywóz wykazał wzrost o 7,029 tys. zł., natomiast przywóz zwiększył się o 5,926 tys. zł.

Dla porównania zaznaczyć należy, że w lipcu r. ub. przywóz wyniósł 82,4 miln. zł., wywóz zaś 84 mil. zł. W ten sposób ogólny obrót w wysokości 166,1 pół miln. zł. był znacznie mniejszy od ogólnego obrotu w lipcu rb., który wyniósł 212,9 miln. zł.

Powyższy rozwój obrotów handlowych Polski z zagranicą należy uznać za objaw ogólnie skonstatowanego ożywienia koniunkturalnego, jakie panuje w kraju.

Magdeburski domek Marszałka przeniesiony zostanie do Warszawy

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł. — r. l.) Historyczny dom w Magdeburgu, gdzie więziony był Marsz. Piłsudski, został, jak wiadomo, przed kilku dniami darowany Polsce.

Domek ten zostanie rozebrany i załadowany na statek, którym pojedzie przez kanał do Morza Północnego a stamtąd okrętem i Wisłą do Warszawy. Zostanie on w Warszawie z powrotem zbudowany w ten sposób jak stał w Magdeburgu.

Dotychczas nie jest wiadome, gdzie stanie magdeburski domek Marszałka. W sprawie tej zasięgnięta będzie opinia Pani Marszałkowej Piłsudskiej i miarodajnych czynników.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1937 r.

Odpowiedź

Mowa Marsz. Śmigłego-Rydza, wygłoszona w Krakowie, była pownym apelem do współdziałania dla realizacji wspólnych i wspólnie uznanych celów. P. Marszałek sprecyzował te ogólne cele w trzech punktach i odwołał się jeszcze raz do patriotyzmu i dobrej woli rodaków.

Ze strony starych ugrupowań partyjnych, z poza oplotków nie przejednanego ghetta padło też ponowne, uparte, pieniacze „nie" zaślepionych doktrynerów.

Najwyraźniejszej i najobszerniej umotywowanej odpowiedzi udzielił „Warszawski Dziennik Narodowy" imieniem Stronnictwa Narodowego.

Pismo to, stwierdziło wprawdzie naprzód o wytycznych Marsz. Śmigłego, że „na tak ogólnikowo sformułowane tezy mogą się zgodzić niewątpliwie wszyscy Polacy" (11 bm. na str. 3). Następnie jednak udzieliło odpowiedzi kategorycznie odmownej, zestawiając znane argumenty swojej opozycyjnej propagandy: wszystko od „a" do „zet" jest w Polsce do niczego, trzeba wszystko, co od jedenastu lat zrobiono, wywrócić do góry nogami, ludzi i fakty, a jedynie władza niepodzielna dla Str. Narodowego będzie skutecznym lekarstwem.

„W. Dz. N." prócz tego przeciwstawił się równie zdecydowanie hasłu konsolidacji, ironizując na jego temat i wyzyskując przy tym powierzchowne interpretacje tego programu:

„Bo proszę się rozejrzeć w tym, co piszą nasze dzienniki. Zagadnieniem głównym, które jest na wszelki sposób roztrząsane jest t. zw. „konsolidacja". Czy należy się konsolidować? Kto z kim ma się konsolidować? Kto już gotów do konsolidacji, a kto się jeszcze waha? Kto już ze sztandarem w garści poszedł do kompromisu, lub pójść zamierza?

Tak jakby przyszłość Polski zależała od tego tylko, czy owa „konsolidacja" dojdzie do skutku, jakby na owym „tak", wypowiedzianym przez wszystkich zawisło wszystko.

Takie rozumowanie jest sensowne i zrozumiałe w umysłach ludzi obozu rządzącego...

. . . .

Dlatego wydaje się nam pozbawioną wszelkiej treści i wszelkiego sensu dyskusja o „konsolidacji".

Kategorycznej odmowie słownej towarzyszą konsekwentnie negatywne czyny Stron. Narodowego. Mamy tego nowy dowód, choćby w programach lwowskiego obchodu 15 sierpnia. Mimo wezwania Komitetów Porozumiewawczych wszystkich polskich stowarzyszeń na obszarze naszych województw, mimo protektoratu Marsz. Śmigłego nad obchodem, Stronnictwo Narodowe wyłamuje się z jednolitego frontu polskiego i urządza w dniu 15 sierpnia osobne, swoje święto partyjne. Tak jakby rocznica zwycięstwa miała cokolwiek wspólnego z historią tej organizacji!...

Konsekwentne „nie" partyjnictwa jest faktem, z którym należy się liczyć, jako z rzeczywistością. Nie powstrzyma to jednak politycznego ruchu, który dla haseł Marsz. Śmigłego zdobywać będzie masy społeczeństwa polskiego.

Fanatyzmowi strażników partyjnego ghetta przeciwstawić trzeba dynamikę wiary w słuszność haseł młodych i żywotnych.

Z. S.

W przewidywaniu włosko-angielskiej konferencji

2 stycznia b. r. został zawarty między Anglią i Włochami gentlemen-agreement. Opinia ogólnoświatowa widziała w tym fakcie czynnik o dużej wadze, mogący się przyczynić do uspokojenia naprężonej atmosfery międzynarodowej i do skierowania państw europejskich na drogi współpracy.



SZEF FOREIGN OFFICE A. EDEN

Tymczasem układ, nim jeszcze przebrzmiały głosy pochwalne, stracił całkowicie swe znaczenie.

Nastąpiły znane usiłowania komitetu nieinterwencji. Jednocześnie wojna domowa na półwyspie Iberyjskim zawrzała na dobre; tak jedna jak i druga strona korzystały z pomocy z zewnątrz; mówiono nawet, że Hiszpania jest już tylko terenem walki dla obcych narodowości, polem operacyjnym na którym wielkie potęgi wypróbowują najnowsze wynalazki z dziedziny zbrojeń i nowoczesne metody strategiczne.

Akcja nieinterwencji natrafiała na coraz poważniejsze przeszkody, aż wreszcie zamiast czynić postępy musiała zanotować porażki. Doszło do sytuacji, z której zdawało się, że nie ma pokojowego wyjścia.

W tym właśnie momencie doszły nas wiadomości o nowym zbliżeniu angielsko - włoskim. Czy obecnie ma ono więcej widoków powodzenia niż w styczniu? Nie wahamy się odpowiedzieć na to pytanie twierdząco.

Doświadczenie pokazało, że wojny hiszpańskiej nie uda się zakończyć jednym mocnym uderzeniem, że mocarstwa się zbyt dobrze nawzajem pilnują, by jedno z nich mogło pozwolić sobie na otwartą akcję, bez obawy natychmiastowych represji. Z drugiej strony stan ciągłego naprężenia wywołany przez wrogie stanowisko dwóch bloków, włosko - niemieckiego i francusko - angielskiego, paraliżuje wszelką współpracę europejską. A ta jest równie potrzebna obu stronom. Włochy, dzięki podbojowi Abisynii, stały się wielkim imperium, jednakże bez kapitałów angielskich trudno im marzyć o wyzyskaniu orężnego zwycięstwa. Anglia przebolała już abisyńskie niepowodzenie. Nie leży w jej zwyczajach rządzenie się faktami przeszłymi, których się już nie da zmienić. Polityka brytyjska jest oparta przede wszystkim na realizmie. Dlatego też skłania się ku zabezpieczeniu swoich interesów na morzu Śródziemnym przez dobre stosunki z Włochami. Nie obce jej są także, jak widzimy z głosów prasy, plany uzyskania wpływów w Hiszpanii w razie zwycięstwa gen. Franco. Niezależnie bowiem od tego, kto wojnę domową wygra, przyszły zwycięzca będzie musiał zorganizować kraj, zniszczony przez długotrwałe walki. I w tym wypadku kapitały angielskie mogą odegrać dużą rolę.

Gdy obie strony pragną porozumienia, nie trudno doń znaleźć drogę. Ta, którą wybrali mężowie stanu angielscy i włoscy, jest może mało efektowna, ale kto wie czy nie skuteczniejsza od zbyt śpiesznie zawieranych układów.

Trudno w obecnej chwili przesądzać jak się cała rzecz rozwinie. Ambasador włoski p. Grandi oznajmił angielskiemu prezesowi ministrów, że Mussolini byłby gotów nawiązać z nim ściślejszy kontakt. Nastąpiła wymiana przyjaznych listów Chamberlain - Mussolini, wywiad ministra Ciano, przyjęcie przez niego w Rzymie ambasadora angielskiego p. Drumonda, a następnie chargé d'affaires p. Ingrama. Obecnie włoskie koła polityczne twierdzą, że minister Ciano udaje się w podróż do Szkocji, gdzie się spotka z p. Neville Chamberlainem.



WŁOSKI MIN. SPRAW ZAGR. CIANO

Pertraktacje włosko - brytyjskie odbędą się w Rzymie dopiero w październiku. Jest więc dość czasu na przeprowadzenie rozmów wstępnych nie tylko między obu stronami, ale przede wszystkim z innymi mocarstwami zainteresowanymi. A że, jak zaznaczyliśmy, polityka wrogich bloków nie dała rezultatów, można przypuszczać, że próba porozumienia ma obecnie większe widoki powodzenia, niż przed kilkoma miesiącami.

W przypisku

„Nagrody są tworami żywymi"

Warszawski tygodnik „Zaczyn" polemizuje trafnie z charakterystyczną falą powrotną liberalizmu w wglądach na istotę narodu i państwa, tym razem ujawnionego w pismach prof. Cz. Znamierowskiego:

„Profesor Czesław Znamierowski ogłosił w „Dzienniku Poznańskim" cykl artykułów pod ogólnym tytułem „Rehabilitacja narodu". Jeżeli zabieramy dziś głos, aby zakwestionować pewne twierdzenia prof. Znamierowskiego, to nie ze względu na rehabilitację narodu, ale ze względu na pomniejszenie państwa, którego równocześnie najniepotrzebniej dokonano. Z pośród bardzo wielu zastrzeżeń, jakie musi budzić u państwowców wspomniany wyżej cykl, ograniczamy się na razie do spraw najbardziej może ogólnych, bardzo jednak podstawowych i ważnych.

. . . .

Jaki jest zasadniczy pogląd prof. Znamierowskiego na wzajemny stosunek państwa i narodu? Niestety zupełnie inny, niż moglibyśmy się spodziewać po znakomitym uczonym. „Może tedy państwo — pisze prof. Z. — być sługą swego narodu, ale nie może natomiast z nim współzawodniczyć ani o prymat ani o prymogeniturę"; „Moc narodu nad państwem wynika właśnie z tego, że naród jest społecznością naturalną, a państwo tylko grupą celową"; „Państwo jest kratą żelazną, która ochrania narodowy ogród przed wtargnięciem obcej stopy".

Jak widać, mamy tu do czynienia z całkiem nienową koncepcją „państwo jako stróż nocny", z którą niejednokrotnie rozprawialiśmy się w „Zaczynie". Punktem wyjścia prof. Znamierowskiego jest deterministyczny pogląd na naród, wierzy on, że naród — to wieczny i niezmienny twór, że istnieje jakaś niezmienna „dusza narodowa", niezmienny „charakter narodowy", jakiś naród sam w sobie, „Ding an sich" — trwały i nieprzekraczalny.

Otóż my, wywodząc nasze podstawy myślenia z indeterminizmu, stoimy na stanowisku biegunowo przeciwnym, dla nas narody są tworami żywymi, które się rodzą i rozwijają, które, co najważniejsza, można świadomie kształtować w z góry zamierzonym kierunku. Dla nas nie wystarczy — jak dla prof. Znamierowskiego — stwierdzenie, że naród „jest, bo jest". — Według nas nie naród tworzy państwo, ale państwo tworzy naród, a tworzyć go musi takim, jakim tego chwila wymaga (w tym naszym twierdzeniu mamy sprzymierzeńca nawet w Romanie Dmowskim o czym piszemy osobno). Konsekwencje myślenia prof. Znamierowskiego prowadzić muszą do kultu dobrowolności w organizowaniu narodu; ten sam kult „dobrowolności" każe „narodowo-radykalnym" apoteozować konfederacje jako formę walki, co słusznie wyśmiewa w odniesieniu do dzisiejszych warunków p. Zdzisław Stahl („Kupą — mości panowie — na karabiny maszynowe — kupą!").

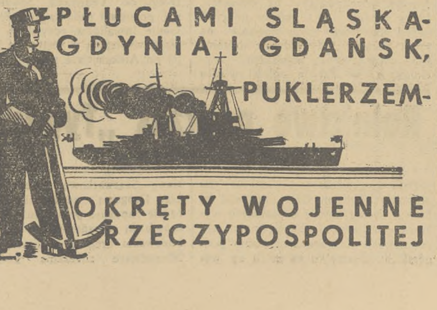
My propagujemy stale celowość i świadomość w kształtowaniu narodu, celowość i świadomość, którą narzuca państwo".

W dalszym ciągu „Zaczyn" przeciwstawia się defenzywnej postawie kulturalnej, tkwiącej w koncepcji prof. Znamierowskiego:

„Polskaść skazana tylko na kultywowanie i „ochranianie" swoich „wartości" nie przetrwałaby długo, powróciłaby do okresu Drzymały, — zasadniczym elementem trwania musi być twórczość, a twórczość nie rodzi się nigdy z dotychczasowego, lecz musi się rozwijać z coraz to nowych wątków. Prof. Leon Chwistek, zwalczając kiedyś t. zw. malarstwo „rodzime" czy „narodowe", polegające na malowaniu chłopskich wesel, napisał najsłuszniej w świecie „gdy Polak stworzy coś nowego to to jest polskie i do tego żadnych górali ani huculów nie trzeba".

Z naszej definicji polskości wynika także definicja Polaka. Polakiem jest ten, kto swą twórczością pomnaża wartości Polski".

(x.)



Wielki spadek wydobycia węgla we Francji

Jedna z najpotężniejszych organizacyj domaga się sprowadzenia kilku tysięcy górników z za granicy

Paryż, 12. 8. (PAT). Obrady naczelnych władz Zawodowego Związku górników francuskich, w jednej z najpotężniejszych organizacyj robotniczych Francji wysunęły na pierwszy plan zainteresowań opinii publicznej sprawę powiększenia produkcji węgla we Francji i związaną z tym kwestię powiększenia liczby górników, a co za tym idzie konieczność sprowadzenia kilku tysięcy z zagranicy. Postawienie na porządku dziennym sprawy odwołania się do obcych rąk robotniczych i to jeszcze przez organizację zawodową francuską nabiera tym większego znaczenia, iż do niedawna jeszcze część opinii francuskiej używała argumentu, iż najlepszym środkiem na zwalczanie bezrobocia jest odsunięcie robotników cudzoziemskich.

Od dłuższego czasu francuskie sfery rządowe i gospodarcze stwierdziły ustawiczne zmniejszanie się produkcji i wydajności pracy w górnictwie. W ciągu 6 miesięcy od listopada 1936 r. do kwietnia b. r. Francja musiała sprowadzić z zagranicy węgla za 1800 milionów franków, podczas gdy w tym samym okresie poprzednim import węgla do Francji wynosił tylko 843 miln. franków.

FAKT TEN ODBIJA SIĘ RÓWNIEŻ NA FRANCUSKIM BILANSIE HANDLOWYM, KTÓREGO DEFICYT W TYM DZIALE POWIĘKSZYŁ SIĘ W CIĄGU ROKU O PRZESZŁO MILIARD FRANKÓW.

Obecnie ze względu na zwiększone zapotrzebowanie węgla dla całego przemysłu, władze czyniły starania celem powiększenia produkcji węgla i w tym też celu zatrudniono dodatkowo 13.936 górników, tak że ogólna ilość pracujących górników we Francji wzrosła do liczby 236 tysięcy ludzi. Pomimo to produkcja francuska nie mogła nadążyć zamówieniom, gdyż wydajność produkcji uległa zmniejszeniu. Przeciętna dzienna produkcja węgla, przypadająca na jednego górnika spadła o 97 kg. z 1355 kg. na 1264 kg. W departamencie Pas de Calais, będącym centrum węglowym Francji, spadek wydatniejszy jest szczególnie poważny. Na łamach prasy rozwinęła się polemika wokół powyższego zagadnienia. Sfery gospodarcze zwracają jednak uwagę, że to obniżenie się wydajności pracy przypisać należy ustawie o 40 godzinnym tygodniu pracy i ostatnim reformom społecznym. Górnicy natomiast obciążali odpowiedzialnością właścicieli kopalń, zarzucając im przestarzałe metody eksploatacji, nie mniej jednak górnicy nie zaprzeczali samego faktu spadku produkcji i z tej racji godzili się nawet na pewne odchylenia od ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy przez wprowadzenie kilku dodatkowych dni pracy w ciągu miesiąca.

W ciągu obrad Krajowej Rady Gospodarczej, kwestia podniesienia produkcji węgla we Francji stała się jednym z głównych zagadnień. W czasie obrad zwrócono uwagę na konieczność podwyższenia liczby pracujących we Francji górników, dodatkowego zatrudnienia 10 tysięcy górników, z czego 6 tysięcy można by znaleźć we Francji i wśród Francuzów i przebywających we Francji bezrobotnych cudzoziemców, a 4 tysiące należałoby sprowadzić z zagranicy.

Komentarze o mowie Mussoliniego

Rzym, 12. 8. (Tel. wł.) Dzisiejsza mowa Mussoliniego, wygłoszona w Syrakuzach, wywołała wiele komentarzy w tutejszych kołach zagranicznych, które specjalnie zwracają uwagę na słowa Mussoliniego mówiące o nienaruszalności granic pokojowych, strzeżonych przez 100 tysięczne wojsko aupejskie.

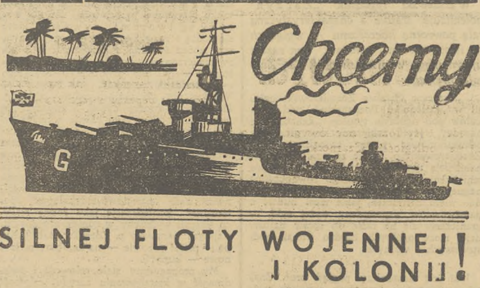
Żydzi palestyńscy niezadowoleni

z uchwał kongresu sjonistów

Londyn, 12. 8. (PAT) Wiadomości z Jerozolimy wskazują, że społeczeństwo żydowskie w Palestynie wyraża ogólne niezadowolenie z powodu uchwał Kongresu sjonistycznego. Zwolennicy planu podziału są rozczarowani tym, że uchwała nie uzyskała większości 2/3 głosów. Prezes sjonistycznej organizacji rewizjonistycznej w Palestynie Altman wyraził się, decyzja kongresu jest naturalnym wynikiem zdrady sjonizmu, uprawianej od 17 lat przez dr. Weizmana. „Uchwała wykazuje — oświadczył Altman — że słusznie postąpiliśmy opuszczając szeregi organizacji sjonistycznej, która reprezentuje element ghetta, gotowy przyjąć poniżające i niedostateczne warunki. Ruch nasz pod wodzą Żabotyńskiego reprezentuje młode siły, gotowe do walki, by zdruzgotać plan podziału i doprowadzić do urzeczywistnienia się naszych projektów przez stworzenie państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu."

Hebrajski dziennik „Hahoker" twierdzi, że 60 proc. delegatów na kongres żydowski w Zurychu nie reprezentowało narodu żydowskiego.

Również i Arabowie palestyńscy nie pochwalają decyzji kongresu. Fuad Saba, sekretarz naczelnego komitetu arabskiego oświadczył w wywiadzie prasowym, że zgoda Żydów na podział przy czyni się jedynie do wzmocnia świata muzułmańskiego i arabskiego. Stanowi ona zamach na odwieczne prawa Arabów. Sjonizm — oświadczył Saba — kopie swój własny grób.



Sensacyjny proces o spadek

po admirale carskiej floty

Paryż, 12. 8. (Tel. wł.). Przed paryskim sądem cywilnym rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces o spadek po admirale floty carskiej Aleksiejewie, zmarłym kilka lat temu w Paryżu. Spadek ten wynosił 38 milionów franków.

W roku 1929 przed władzami francuskimi zjawił się niejaki Simeon Kassin, oświadczając, że jest posiadaczem testamentu, czyniącego go dziedzicem całego majątku po admirale Aleksiejewie. Autentyczność tego testamentu potwierdził rejent rosyjski Starycki, również przebywający na emigracji, który zeznał, że zmarły poczynił przed nim swego czasu zeznania na rzecz Kassina. Gdy jeden z dzienników emigracyjnych rosyjskich, wychodzący w Paryżu, ogłosił wiadomość o wypłaceniu przez Bank Morgana, gdzie złożony był cały majątek admirała Aleksiejewa, 38 milionów franków, Kassinowi, żyjąca rodzina po admirale wszczęła kroki sądowe o fałszerstwo testamentu.

Rejent Starycki, przyciśnięty do muru przez władze francuskie, zeznał, że Aleksiejew żadnego testamentu przed nim nie składał i przyznał się, że za fałszywe poświadczenie autentyczności testamentu otrzymał od Kassina 1200 tysięcy franków. Starycki został aresztowany, Kassin i jego syn zbiegli do Wenezueli. Spadkobiercy, t. j. pozostała rodzina oraz Stowarzyszenie Inwalidów rosyjskich na emigracji występują o restytucję pozostałej po Aleksiejewie reszty fortuny.

Rolnictwo podczas „Tygodnia Gór" w Wiśle

Poza programem rozrywkowym, tegoroczny „Tydzień Gór" obfitować będzie w szereg imprez o znaczeniu wybitnie praktycznym i mającym na celu podniesienie dobrobytu regionów podgórskich. Mamy tu na myśli np. wystawę „Szarwarkową" urządzoną przez Ligę Drogową, na której można się będzie zapoznać praktycznie z różnymi sposobami najtańszego i najlepszego budowania dróg w okolicach górskich. Niemniejsze znaczenie gospodarcze mieć będą również wystawy „Przemysłu ludowego" i „Lasy w górach".

Nie zapomniano także i o rolnictwie. Jest ono oczywiście podstawą utrzymania ludności zamieszkującej regiony Karpat, jednak niestety stoi wszędzie na bardzo niskim poziomie, sytuację zaś ogólną pogarsza fakt, że stosowane są na ogół błędne kierunki gospodarki nie odpowiadające warunkom naturalnym. Celem Związku Ziem Górskich jest nastawienie rolnictwa na hodowlę i odpowiednie zagospodarowywanie hal, będących jedynym bogactwem naturalnym wśród jałowej i kamienistej gleby uprawnej.

W dniu 16 sierpnia odbędzie się otwarcie bacówki „Jaśków" pod Baranią Górą, a we wtorek 17 bm. uczestnicy „Tygodnia Gór" będą mieli możność zwiedzenia wzorowych gospodarstw w Istebnej. Tego samego dnia odbędzie się pokaz inwentarza oraz dobrze zagospodarowanych hal w Beskidzie. Pokazy te trwać będą przez cały czas „Tygodnia Gór" i stanowić będą dla przybyłych rolników bardzo praktyczną i pożyteczną część programu.

Ojciec św. pozostanie w Castel Gandolfo

Rzym, 12. 8. (Tel. wł.) „Tribuna" notuje pogłoskę, że Papież nie powróci w najbliższym czasie do Watykanu i przez całą zimę mieszkać będzie w Castel Gandolfo. Możliwość ta brana jest w rachubę w pewnych sferach, ponieważ Ojciec św. czuje się w Castel Gandolfo znacznie lepiej i dlatego byłby podobno skłonny przedłużyć pobyt w swojej letniej siedzibie. Jednakże żadna decyzja w tej sprawie nie zapadła.

Lot na biegun północny

Moskwa, 12. 8. (PAT) Agencja Tass komunikuje: Dziś o godz. 18-tej m. 15 czasu lokalnego wystartował do lotu bez lądowania Moskwa—biegun północny—Fairbanks (Alaska) 4-ro motorowy samolot „N—209" z załogą w składzie 6-ciu ludzi z Zygmuntem Lewoniewskim na czele. (Lewoniewski jest — jak wiadomo — z pochodzenia Polakiem — przyp. Red.).

Rumuńskie „Święto morza"

Bukareszt, 12. 8. (PAT). Prasa rumuńska, zamieszczając program uroczystości, jakie odbędą się w obecności króla, rządu i władz wojskowych w dniu 15 b. m. w porcie Constancy z okazji „Święta Morza", twierdzi, iż w uroczystościach tych wezmą również udział posłowie Polski i Francji. Z Polski przybędzie poza tym na rumuńskie „Święto Morza" specjalna delegacja z oficerem w stopniu generała na czele. Na uroczystości te przybędzie również do Constanzy francuski kontrtorpedowiec „Vauban" pod dowództwem admirała.

Wilki rozszarpały chłopca

Łuniniec, 12. 8. (PAT). W pobliżu Rachowicz nad granicą polsko - sowiecką obok gajówki Koceły, w odległości 50 metrów od domu mieszkalnego, wilki napadły na dwoje dzieci i porwały do lasu 6-letniego Pawła Glińskiego. W lesie znaleziono szczątki dziecka. W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest to już drugi w tym rejonie wypadek porwania przez wilki dzieci, ponieważ 28 lipca w Uroczysku Kortowatko wilki napadły na pastuszka Leonowicza i rozszarpały go.

Wypadki takie na Polesiu już dawno były nienotowane, zwłaszcza w porze letniej i w pobliżu domostw. Władze administracyjne zarządziły obławę na wilki.

PIORUN ZABIŁ 5-ro DZIECI

Pińsk, 12. 8. (PAT) Opodal wsi Kletna 5-ro dzieci w wieku od lat 8-iu do 14-tu pasąc bydło ukryło się przed nadciągającą burzą pod samotnym drzewem. Jeden z piorunów uderzył w to drzewo, zabijając wszystkie dzieci na miejscu.

Gorączkowe przygotowania Chin do ostatecznej rozgrywki

Przed ultimatum Japonii — Stan oblężenia w Szanghaju — Barykady na ulicach

Londyn, 12. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą, w ostatniej chwili z Szanghaju, wojna jest nieunikniona i działania wojenne wybuchną lata chwila.

Jako satysfakcję za zabicie dwóch marynarzy japońskich Japonia zażądała usunięcia wszystkich chińskich milicjantów oraz zburzenia urządzeń ochronnych Szanghaju.

WOBEC ODRZUCENIA TYCH ŻĄDAŃ PRZEZ CHINY, OCZEKIWANE JEST ULTIMATUM JAPONII. W MIĘDZYCZASIE CHINY CZYNIĄ GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA DO OSTATECZNEJ ROZGRYWKI. NA ULICACH WZNOSZONE SĄ BARYKADY I SYPANE ROWY STRZELECKIE. RUCH KOŁOWY ZOSTAŁ PRZERWANY.

Na rzece Wang-Pu zatopiono statki i dżonki chińskie, by uniemożliwić przejście japońskich okrętów wojennych.

Marszałek Czang-Kai-Szek wysłał do Szanghaju 87-mą i 88-ą dywizję. Ta ostatnia jest wyborową jednostką armii chińskiej. Posiada ona doskonałe wyposażenie i w ciągu ostatnich dziesięciu lat była ćwiczona przez fachowców niemieckich. W r. 1932 dywizja ta zatrzymała pochód Japończyków w Szanghaju. Obecnie zajęła ona fortyfikacje dookoła północnego dworca oraz tor wyścigowy Kiagwan.

JEST TO PIERWSZY WYPADEK OD R. 1932, ABY REGULARNE WOJSKA ZAJĘŁY DWORZEC POŁNOCNY, KTÓRY LEŻY W STREFIE ZDEMILITARYZOWANEJ.

Według relacyj japońskich, w samym Szanghaju stacjonowanych jest 10 tys. milicjantów chińskich, zaś ok. 100 tys. regularnego wojska chińskiego znajduje się dookoła miasta w promieniu 30 klm. Żądania mieszanej komisji rozjemczej wycofania 88-ej dywizji zostały odrzucone przez mera Szanghaju, który oświadczył, że żądanie to winno być skierowane drogą dyplomatyczną do rządu nankińskiego. Komisja rozjemcza, jak wiadomo, składa się z przedstawicieli brytyjskich, francuskich, włoskich, amerykańskich, chińskich i japońskich.

Japończycy skoncentrowali w sąsiedztwie miasta 33 okręty wojenne. Dwa krążowniki japońskie oraz dwa kontrtorpedowce są zakotwiczone na zewnątrz dzielnicy Pong-Kiu, zamieszkałej przeważnie przez Japończyków. Pozostałe okręty wojenne zgrupowane są dokoła portu Wu-Sung, gdzie zbiegają się rzeki Wang-Pu i Yuang-Se. Olbrzymie ilości amunicji i broni zostały już wyładowane. W Szanghaju krążą uporczywe pogłoski, że w drodze znajdują się dalsze wielkie transporty wojsk japońskich.

Z CHWILĄ WYBUCHU WOJNY, GŁÓWNE UDERZENIE JAPOŃSKIE NASTĄPI PRAWDOPODOBNIE Z POWIETRZA OD STRONY LOTNISKOWCA, STOJĄCEGO NA KOTWICY O KILKADZIESIĄT KILOMETRÓW OD WUNG-SUNG.

Konsulowie mocarstw zachodnich nakazali obywatelom tych państw ewakuację północnych dzielnic, gdzie znajduje się garnizon japoński, oraz dzielnicy, leżącej na zachód od linii kolejowej Szanghaj—Hang-Czau. Władze brytyjskie wyślą prawdopodobnie pułk żołnierzy z Hong-Kongu dla wzmocnienia angielskiego garnizonu.

Rząd chiński ogłosił, że w razie gdyby doszło do działań wojennych, nie będzie mógł zagwarantować bezpieczeństwa międzynarodowej dzielnicy.

Wspólny front zagranicznych oddziałów wojskowych w Szanghaju

Szanghaj, 12. 8. (PAT) Wszyscy dowódcy zagranicznych oddziałów wojskowych w Szanghaju, z wyjątkiem Japonii, utworzyli międzynarodowy komitet obrony i postanowili utworzenie w wypadku niebezpieczeństwa wspólnego frontu.

Japończycy zwrócili się do zarządu koncesji francuskiej z zapytaniem, czy wojska japońskie będą mogły przejść przez teren tej koncesji w wypadku, gdyby zostały zaatakowane od południa przez Chińczyków. Francuzi udzielili odpowiedzi odmownej. Celem wzmocnienia zagranicznych garnizonów sprowadzają Francuzi wojska z Sajgonu, Amerykanie zaś z Manilli.

Szanghaj, 12. 8. (PAT) Na wszystkich cudzoziemskich okrętach wojennych, stojących na kotwicy w tutejszym porcie, wstrzymano wydawanie przepustek na brzeg. Koncesja międzynarodowa patrolowana jest przez członków korpusu ochotniczego na samochodach pancernych.

Ostatnie wiadomości sportowe

Z zawodów szybowcowych w Inowrocławiu

Toruń, 12. 8. We środę w 7-ym dniu zawodów szybowcowych w Inowrocławiu dokonano następujących przelotów: Gaworski do Radomia 250 km; Milicer i Góra (zespół) do Łodzi 140 km; Bleicher i Brzezina (zespół) do Głuchowa 165 km. Wymienione przeloty były lotami docelowymi. — Loty na odległość: Czarnecki wylądował koło Radomia 220 km; Zabski w Nowym Mieście 200 km; Ofierski i Koziół w Łęczycy 110 km; Modlibowska w Żychlinie 100 km; Tarczyński w Głównem 136 km; Weigl — 130 km.

Vienna wywalcza wynik remisowy z odmłodzoną reprezentacją Polski

Warszawa, 12. 8. W czwartek odbył się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego drugi międzynarodowy mecz pomiędzy młodymi kandydatami na reprezentantów Polski i wiedeńską Vienną. Tym razem młodym piłkarzom polskim udało się uzyskać z Wiedeńczykami wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1).

Mecz był znacznie ciekawszy niż środowy. Piłkarze polscy grali bardzo dobrze i często zagrażali Wiedeńczykom. W poszczególnych liniach wyróżnić należy przede wszystkim Krzyka w bramce. Bronił on bardzo dobrze i przytomnie. Z obrońców lepszy był Trusz. Z pomocników Nytz okazał się bardzo pracowity, ale specjalnie wyróżnić można Pieca II-go. Poza tym Góra był dobry tylko do przerwy, a Pirych zawiódł zupełnie. Najlepiej ze wszystkich linij grał atak, który zawodowcom wiedeńskim przysporzył dużo kłopotu.

Polscy tenisiści w Sopotach

Sopoty, 12. 8. W Sopotach odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych polskich tenisistów.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Wschodu do ćwierćfinału zakwalifikowali się Hebda, Tłoczyński, druga rakieta Niemiec Henkel i zeszłoroczny mistrz Wschodu Pietzner.

Z naszych tenisistek Weberówna doszła do półfinału.

W grze podwójnej panów para Spychała—Warmiński doszła do ćwierćfinału.

Litwinow stara się o świadectwo zalecające mu pobyt za granicą...

Paryż, 12. 8. (Tel. wł.) Niektóre dzienniki paryskie, jak np. „Echo de Paris" w depeszy swego zazwyczaj dobrze poinformowanego korespondenta londyńskiego podaje pogłoski, że p. Litwinow chce uzyskać od profesora wiedeńskiego świadectwo zalecające mu dłuższy pobyt za granicą.

Na szpaltach prawie całej prasy francuskiej łącznie z filosowiecką „Oeuvre" i socjalistycznym „Populaire" od kilku dni znów pojawiają się prawie jako stała kronika informacje o aresztowaniach w Sowietach. Czwartkowe dzienniki paryskie przynoszą informacje o usunięciu z partii komunistycznej wybitnego poety sowieckiego Aleksandra Bezimiennego. Poza tym prasa zamieszcza wiadomość za jedną z agencyj, że na Ukrainie prowadzona jest bezlitosna akcja represyjna, mająca na celu zgniecenie coraz bardziej rosnącego separatyzmu. W Kijowie i Charkowie przeniesiono około 100 oficerów na inne stanowiska, 70 oficerów wysłano na Syberię.

Kongres Międzynarodowej Unii Badań Zagadnień Ludnościowych

Warszawa, 12. 8. (PAT) W dniach od 29 VII do 1 VIII 1937 r. odbył się w Paryżu kongres Międzynarodowej Unii badań zagadnień ludnościowych.

Międzynarodowa Unia badań zagadnień ludnościowych powstała w 1928 r. z inicjatywy Stanów Zjednoczonych. Unia ma na celu badania naukowe, dotyczące ludności, zajmując się poza tym zagadnieniami ściśle demograficznymi, a również sprawami socjologicznymi, ekonomicznymi, rolniczymi i biologicznymi. W skład Unii wchodzą Komitety narodowe nast. państw: Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Holandii, Polski, Szwajcarii i W. Brytanii. W zjazdach Unii biorą poza tym udział przedstawiciele państw nie wchodzących w skład Unii. Na ostatnim kongresie, odbytym w 1935 r. w Berlinie, było reprezentowane 33 państwa.

Delegatem rządowym na kongres obecny był dziekan Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell. prof. Jerzy Smoleński. Prof. Smoleński, znany w sferach naukowych polskich i zagranicy ze swych prac naukowych, brał z ramienia Polski udział w licznych kongresach międzynarodowych, reprezentując ostatnio Polskę na międzynarodowym kongresie współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów, odbytym w r. b. w Genewie.

Poza prof. Smoleńskim jako delegatem rządu brała udział w kongresie delegacja polskiej sekcji Unii badań ludnościowych, w skład której weszli pp.: dr. Marcin Kasprzak — naczelnik Wydziału Ministerstwa Opieki Społecznej, dr. Stanisława Adamowiczowa z Państwowego Instytutu Higieny, p. Stefan Szulc — naczelnik Wydziału Głównego Urzędu Statystycznego. — Z pozostałych uczestników kongresu należy wymienić prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie p. Wałek-Czarneckiego.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Aby usunąć zło — trzeba je poznać!

Motoryzacja! Takie to ciągle u nas zagadnienie palące, tyle poświęca się uwagi, tyle miejsca na łamach pism. Bo wszyscy dokładnie zdajemy sobie sprawę z naszych olbrzymich braków w tej dziedzinie.

Ostatnie miesiące przyniosły przecież pewne zmiany, pewną poprawę na lepsze. Montowanie samochodów w wytwórniach krajowych obniżyło wydatnie ceny wozów, dalej wprowadzone przez rząd ulgi podatkowe dla posiadaczy samochodów również w znacznym stopniu wpłynęły na zwiększenie się popytu na samochody.

W trosce o pomyślny rozwój rodzimej motoryzacji dużo się mówi i czyta o konieczności obniżenia cen benzyny, o budowie garaży, których brak tak dotkliwie daje się ciągle we znaki, wpływając niezmiernie na podniesienie kosztu utrzymania samochodu.

W związku z motoryzacją wyłaniają się i inne bolączki: stan naszych dróg, który ciągle jeszcze daleki jest od ideału oraz anarchie panujące na polskich drogach. Z tą ostatnią walczy powołana niedawno policja drogowa.

Padały głosy, że ludzi, rzucających gromy na stan naszych dróg, utyskujących na okropne stosunki na tych drogach panujące, uważać trzeba za śledzienników, malkontentów, ludzi wyolbrzymiających świadomie braki własnego kraju.

Spróbujmy się przekonać, jak te sprawy w praktyce wyglądają. Czy ci śledziennicy nie mają przypadkiem dużo racji...

Przekonajmy, jak wygląda podróż autem po naszych drogach. Ot tak, kierując się według mapy, pytając po drodze ludzi, jak jechać.

Aby usunąć zło, trzeba je poznać. Spójrzmy otwarcie prawdzie w oczy. Więc najpierw droga główna, z powodu naprawy, często zamknięta. Trzeba jechać drogą boczną. W tumanach kurzu auto podskakuje, to znów zapada się w dziury i wyboje, podczas gdy jego nieszczęśliwi pasażerowie czują się po kolei najpierw jak im żołądek podchodzi do gardła, potem nerki opuszczają swe normalne siedlisko, wreszcie daje znać o sobie wątroba...

Potem wydostajemy się na jakąś na wierzchnię mniej więcej możliwą. Jest zakurzona, niezbyt gładka, no ale po „drodze bocznej“ wydałaby się drogą wiodącą wprost do raju, gdyby... No tak, gdyby nie stado krów, które maszeruje sobie spokojnie środkiem, tak że trzeba auto zatrzymać, dopóki pastuch nie spędzi miłego stadka na bok.

I tak przez całą drogę samochodem miewa się liczne atrakcje, urozmaicenia. Raz to będzie wóz jadący środkiem szosy, którego nie sposób wyminąć, innym razem beztroskie stadko gęsi, nie mówiąc już o rzucanych pod koła samochodu kawałach drzewa i kamieniach, rozrywki uprawianej z zamiłowaniem przez wiejską dziecjarnię. Na widok samochodu młódź naszych wsi podnosi taki wrzask, że doprawdy nie możnaby się dziwić cudzoziemcowi, gdyby wyciągnął z tego wniosek niezbyt dla nas pochlebny. Motoryzacja zahacza więc o jeszcze jedno zagadnienie: podniesienie poziomu kulturalnego mieszkańców wsi i miasteczek...

Na jednej z najlepszych naszych dróg, na tak zwanej drodze Prezydenta, też się zdarza dość często, że „kicha nawala“. Tym razem przyczyną jest gwóźdź z podkowy kiepsko umocowanej na końskim kopycie. Na najlepszych nawet drogach czyha więc na ryzykanta - automobilistę pełno pułapek. Jak ma się rozwijać w tych warunkach motoryzacja?

Trzeba to wszystko zmienić i to zmienić jak najszybciej!

KABE.

Ważne dla eksporterów do Meksyku

Na podstawie informacji Poselstwa R. P. w Meksyku, Izba przemysłowo-handlowa zawiadamia, że ogłoszono dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Guatemali pewne zmiany do kodeksu celnego.

Według niniejszego stanu rzeczy obowiązywać będą nadal przy wwozie do Guatemali towarów formalności następujące:

Świadectwa pochodzenia towarów w przyszłości muszą być wystawiane w trzech egzemplarzach i to przez Izbę Handlową oficjalnie uznaną w danym kraju lub przez władzę samorządową lub administracyjną, miejsca załadowania towaru; świadectwa muszą zawierać następujące punkty:

1. Legalizację konsularną, podpisaną i ostemplowaną przez przedstawiciela dyplomatycznego lub konsularnego Guatemali w odnośnym okręgu kompetencji, w razie nieobecności takowego przez urzędników tej samej kategorii narodu zaprzyjaźnionego w formie dowolnej.
2. Nazwę towaru oraz deklarację Izby Handlowej samorządowej lub administracyjnej, stwierdzającej kraj pochodzenia towarów, lub też kraj przeróbki, pisaną w języku hiszpańskim. Sam formularz może być w języku danego kraju.
3. Marki, kontramarki, ilość, liczbę i jakość paczek.
4. Wagę brutto w kilogramach.
5. Datę i podpis urzędnika Izby Handlowej, Władzy samorządowej lub administracyjnej.

Świadectwa pochodzenia, nie zawierające pierwszych trzech punktów wyżej wymienionych, są uważane za nieważne i władze celne mają prawo do nałożenia kary w wysokości 20 procent opłat przewidzianych w taryfie celnej dla danego towaru.

Brak zaś punktów 3-go i 4-go daje władzom celnym prawo do nałożenia kary w wysokości 10 procent opłat według taryfy dla danego towaru. Brak daty, również upoważnia władze celne do nałożenia kary w wysokości 10 procent opłaty celnej.

Brak faktury handlowej, lub przedłożenie tejże w formie wadliwej, daje władzom celnym prawo do nałożenia kary w wysokości 10 procent opłaty celnej, przewidzianej dla danego towaru.

Faktura w przyszłości musi zawierać następujące punkty:

1. Nazwę miejscowości sprzedaży towaru, datę wysłania i podpis sprzedawcy;
2. Nazwisko i miejsce zamieszkania odbiorcy;
3. Marki, liczbę, rodzaj pakunków, jeżeli towar różny — dokładne wyszczególnienie;
4. Wyszczególnienia towaru ze specyfikacją natury, ilości i wartości, jego wagę netto;
5. Wagę brutto w kilogramach, w wypadku specjalnego opakowania, jego wagę netto;
6. Deklarację wystawioną przez rewidenta lub jego przedstawiciela, potwierdzającą właściwość daty.

Brak konosamentu, będzie karany w wysokości 10 procent przewidzianej taryfy.

———

Notatki

== Spółdzielczość polska w świetle liczb. Mały Rocznik Statystyczny na 1937 rok, przynosi szereg danych o stanie spółdzielczości w Polsce, a mianowicie informacje o liczbie spółdzielni i ich członków, o działalności spółdzielni, głównych pozycjach ich bilansów i rachunków strat i zysków, o obrotach central handlowych, o głównych pozycjach bilansowych central kredytowych i t. d.

Jak wynika z tych danych, w końcu 1935 roku istniało w Polsce 11.402 spółdzielnie związkowe z 2.668 tys. członków i 9.774 spółdzielni niezwiązkowych, z których 1.401 spółdzielni, które nadesłały sprawozdanie, liczyło 199,1 tys. członków.

Najliczniejszą grupę wśród spółdzielni związkowych stanowiły spółdzielnie kredytowe, w liczbie 5.243 z 1.479 tys. członków, następnie rolniczo-spożywcze — 2.586 z 319 tys. członków, spożywców — 1.391 z 311 tys. członków, mleczarskie — 1.216 z 438 tys. członków i t. d.

Wśród członków, najliczniejszą grupę stanowią rolnicy — 1.848 tys. na ogólną liczbę 2.668 tys. następnie urzędnicy i wolne zawody 241 tys., robotnicy — 183 tysięcy i t. d.

Suma bilansowa spółdzielni związkowych wyniosła 1.122,3 miln. zł., w czym kapitały własne 237,3 miln. zł.

Spółdzielnie związkowe sprzedały w 1935 roku towarów za 451 miln. zł., a udzieliły kredytów na sumę 364,1 miln. zł.; spółdzielnie mleczarskie zebrały 810 miln. litrów mleka od 687 tys. zgłoszonych krów, przy czym wypłaciły rolnikom 70,6 miln. zł. za dostarczone mleko.

== Wzrost eksportu włókienniczego z okręgu bielskiego. Eksport wyrobów włókienniczych z okręgu bielskiego w lipcu r. b. wykazuje poważny wzrost. Ogółem wywieziono 104.834 kg. materiałów i tkanin, wartości 659.066 zł. Poszczególne działy eksportu kształtowały się następująco: tkanin wełnianych wywieziono za 246.185 zł., tkanin bawełnianych za 32.679 zł., stożków i kapeluszy za 150.524 zł., szpagatu i przędzy konopnej za 12.157 zł., przędzy i tkanin lnianych za 168.292 zł., płótna żaglowego za 42.805 zł., tkanin jutowych za 2.914 zł., odpadków lnianych i konopnych za 3.510 zł.

W ciągu 7-miu miesięcy r. b. wywóz z okręgu bielskiego przedstawiał wartość — 3,125.318 zł.

== Ożywienie budowlane na wybrzeżu Polskim. Szereg miejscowości wybrzeża polskiego wykazuje duże ożywienie budowlane. Ruch budowlany zaznaczył się najwyraźniej w Wielkiej Wsi, Jastarni i Jastrzębiej Górze. Poza tym duży rozmach budowlany notowany jest w Wejherowie i Rumii-Zagórzu. Ceny parcel w kąpieliskach mają bardzo szeroką skalę rozpiętości, gdyż wahają się od 3 do 15 złotych za 1 mtr. kw. Najwięcej transakcji dokonano w Wielkiej Wsi, najmniej w Hallerowie, gdyż wygórowana cena parcel w tej miejscowości odstrasza nabywców.

== Wzrost ruchu w porcie puckim. Z ukończeniem grudniowej przebudowy portu w Pucku, ruch w porcie znacznie się ożywił i stale wzrasta. W ciągu ostatnich 4-ch tygodni do portu w Pucku zawinęło 100 większych i mniejszych statków, przeważnie wycieczkowych, na których przybyło przeszło 2.500 turystów. Oprócz tego załadowano na statki w Pucku kilkaset metrów sześciennych kamieni oraz artykułów żywnościowych dla poszczególnych miejscowości półwyspu helskiego. Dalsze prace nad usprawnieniem pracy w pocie puckim podjęte zostaną po ukończeniu rozbudowy portów w Jastarni i na Helu.

== S. A. „Żegluga Polska“ nabyła nowy motorowiec. S. A. „Żegluga Polska“ w Gdyni, nabyła dla linii lewantyńskiej drugi motorowiec „Lechistan“, który będzie kursował na tej linii razem z siostrzanym statkiem „Lewant“, zakupionym przez „Żeglugę Polską“ w roku ubiegłym. Oba statki są konstrukcyjnie bliźniacze, posiadają bowiem około 3.070 ton nośności każdy i są wyposażone w motory o sile 2 tys. KM, co pozwala na rozwinięcie szybkości od 12 do 12 i pół węzłów na godzinę. Nie ulega wątpliwości że nabycie M/S. „Lechistan“ ugruntuje stan posiadania „Żeglugi Polskiej“ na powyższej linii i przyczyni się do jej dalszego rozwoju.

Giełda

DEWIZY

Belgia 89.20 — 89.38 — 89.02, Berlin — 212.97 — 212.11, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 291.95 — 292.67 — 291.23, Kopenhaga 118.04 — 117.46, Londyn 26.39 — 26.46 — 26.32, N. Jork czeki 5.29 — 5.30 i jedna czwarta — 5.27 i trzy czwarte, N. Jork kabel 5.29 i jedna ósma — 5.30 i trzy ósme — 5.27 i siedem ósmych, Oslo — 132.88 — 132.22, Paryż 19.85 — 19.90 — 19.80, Praga 18.45 — 18.50 — 18.40, Sztokholm 136.05 — 136.38 — 135.72, Zurych — 121.60 — 121.90 — 121.30, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki — 11.66 — 11.69 — 11.63, Montreal 5.30 — 5.27 i pół, Tel Aviv 26.25 — 26.11.

Tendencja niejednolita.

WZROST SPOŻYCIA CUKRU NA RYNKU WEWNĘTRZNYM.

W okresie ubiegłej kampanii cukrowej, t. j. od września 1936 do czerwca 1937 r., obrót cukrem przedstawiał się następująco: produkcja wyniosła w wartości cukru surowego 4,585.417 kwintali, zbyt wyniósł 3,644.486 kw. z czego w kraju spożyto 3,254.361 kw., wywieziono natomiast 39.125 kw. wszystko wartości cukru surowego. Jeżeli chodzi o konsumcję na rynku wewnętrznym, to wzrosła ona w omawianym okresie w stosunku do kampanii w 1935/36 o przeszło 255.000 kw.

Kampania ziemniaczana 1937-38 zapowiada się b. pomyślnie

W sferach rolniczych i przemysłu ziemniaczanego panuje opinia, że nadchodząca kampania ziemniaczana przedstawia się bardzo pomyślnie. Porozumienie z decydującą na światowym rynku ziemniaczanym firmą, w ramach którego obracał się nasz wywóz w ostatnich dwóch latach, zostało przez stronę polską wypowiedziane na koniec bieżącej kampanii, celem poprawienia naszej kwoty eksportowej. Bezpośrednim powodem tego wypowiedzenia jest fakt, że Holadia, największy producent przetworów ziemniaczanych, powiększyła w b. r. obszar plantacji ziemniaków fabrycznych (ponieważ znikły stoki), w konsekwencji czego wzrośnie produkcja i jej wywóz. Z drugiej zaś strony są pewne dane, według których zapotrzebowanie na przetwory ziemniaczane w przyszłej kampanii bardzo znacznie wzrośnie, szczególnie w Anglii i w Niemczech, a to dla dotychczasowych i nowych celów przemysłowych. Według prowizorycznych obliczeń można przyjąć, że wywóz z Polski z kampanii 1937-38 może dojść do około 30.000 ton mąki, dekstryny i płatków — wartości 8,000.000 zł., co oznaczałoby dwukrotne zwiększenie w stosunku do ostatniej kampanii. Poza tym jest możność wywozu do Anglii znaczniejszych ilości syropu, może to jednakże nastąpić, jak stwierdza Ogólnopolskie Zrzeszenie Przemysłowców i Eksporterów Przetworów Ziemniaczanych, pod warunkiem uregulowania gospodarki ziemniaczanej dla uniknięcia przede wszystkim skoków cen na ziemniaki, uniemożliwiających racjonalną kalkulację i tym samym wywóz.

———

Warunki importu korniszonów do Anglii

Korniszony są w Angli konsumowane przez szersze masy i po dobrej cenie sprzedawane tylko przez wprowadzone firmy lub jako towar o znanej marce. Import tego artykułu mógłby się więc z Polski odbywać tylko w sposób wypróbowany przez Holandię, Francję oraz Czechosłowację, mianowicie eksportuje się tylko w beczkach w solance, a dopiero na miejscu specjalne fabryki odpowiednio je przyprawiają i pakują do słoików przeważnie razem z pokrajanym kalafiorem i małymi cebulkami.

Korniszony wymagają bardzo pieczołowitej selekcji i uważnej produkcji. Selekcja musi być wg. wielkości (jakość zupełnie czysta lub z małymi plamami), według formy (proste lub zakrzywione) i koloru.

Według zebranych wiadomości muszą korniszony być w ciągu ca 6 tygodni solone w specjalnych naczyniach, a dopiero następnie, po przejściu właściwej fermentacji, mają być pakowane do beczek dla wysyłki. Beczki te o wadze 150 kg. netto mają być zrobione z twardego drzewa i wewnątrz parafinowane.

———

Wśród naszych pancerek na froncie bojowym pod Krasnem

Ze wspomnień wojennego sprawozdawcy „Słowa Polskiego"

Pamiętny szereg skwarnych, ciężkich dni sierpniowych 1920 r., w których dojrzewała ostateczna rozprawa z bolszewickim najazdem na przedpolach stolicy i najbliższych jej odcinkach. Rozgrywały się również w tym czasie zaciekłe zmagania się z hordami dzikiego najeźdźcy o posiadanie Lwowa, a zacięte boje, w których na wschodnim froncie miasta zaszczytną rolę odgrywały Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej, nadto świadczyły zarówno o powadze chwili, jak i znaczeniu, jakie obie walczące strony przykładały do utrzymania, względnie zawładnięcia tym pierwszorzędnym ośrodkiem wschodniej połaci kraju.

Napór przeważających sił nieprzyjacielskich odsunięty został przez bohaterskiego naszego żołnierza aż po linię Krasne - Busk, gdzie front bojowy na czas pewien stężał, co nie wykluczało bynajmniej iż wzdłuż jej zarysów dniem i nocą toczyły się zacięte walki.

Z przesunięciem sił znacznych w kierunku północnym, gdzie zapaść miało rozstrzygnięcie całej kampanii, linie nasze pod Krasnem przedstawiały się pod względem ilościowym bardzo słabo, pod względem jakościowym natomiast liczne bataliony, wśród których operowały Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej, przedstawiały materiał bojowy pierwszorzędnej wartości, jeśli pomimo nikłej swej cyfry zdołały utrzymać pozycje i powstrzymywać nieustanne ataki przeważającego wielokrotnie swą cyfrą nieprzyjaciela.

Piszący te słowa, jako sprawozdawca wojenny „Słowa Polskiego", w onych pamiętnych dniach sierpniowych codziennie dojeżdżał ze Lwowa na front bojowy pod Krasnem, gdzie tuż przed dworcem utrzymywały linię dwa nasze pociągi pancerne: „Lis-Kula' i „Pionier", wybudowany w dniach listopadowej zawieruchy w warsztatach głównego dworca przez dzielnych kolejarzy polskich. Pierwsza z tych pancerek utrzymywała front na przestrzeni trzech kilometrów po południowej stronie toru kolejowego, druga, lwowska pancerka odgrywała podobną bojową rolę po północnej stronie toru, wobec czego frontu na przestrzeni sześciu kilometrów broniły dwie pancerki, które z toru pod ogniem swych karabinów maszynowych czuwały nieprzerwanie nad utrzymanie bojowej linii.

Po przeciwnej stronie, za dworcem w Krasnym, na torze kolejowym, wiodącym w kierunku Ożydowa, stało pięć pancerek bolszewickich, toczących ustawiczny pojedynek z naszymi dwoma pociągami pancernymi. Byliśmy o tyle w lepszej sytuacji, pomimo tak wielkiej przewagi bolszewickiej, iż dzielił nasze pancerki od bolszewickich niski wiadukt kolejowy przed dworcem od strony Lwowa, a gdy pancerki rosyjskie z powodu wysokich i nieruchomych kominów parowozów nie mogły przesunąć się pod niskim wiaduktem nasze o ruchomych kominach w częstym pozostawały ataku, docierając w pobliże pancerek bolszewickich, cofających się pomimo swej przewagi w kierunku Ożydowa.

Narażone były nasze dwie pancerki na wzmożone ataki artylerii nieprzyjacielskiej, której obserwator znajdował się w kopule cerkwi, położonej na wyniosłym wzgórzu, w Uciszowie, po wschodniej stronie Krasnego. Obserwator ten nieraz dawał się nam we znaki, zmuszając do zmiany wygodnego stanowiska przed wiaduktem kolejowym. Za jego wskazaniami artylerzysta bolszewicki z wygodnego stanowiska na wzgórzach gołogórskich nieraz przystępował do ataku na nasze pociągi pancerne. Przede wszystkim „macał" ich pozycje. Gdy tedy najpierw po prawej stronie toru padł granat w odległości jakich 500 m., po chwili drugi pocisk uderzał po lewej stronie toru w 400-metrowym oddaleniu od toru, następny po przeciwnej stronie był już znacznie bliższy i wówczas na rozkaz dowódców obie polskie pancerki cofały się w tył a gdy ostatecznie przygotowany granat padał tuż obok toru czy też w tor, podjeżdżały na pierwotną pozycję, pewne, że już w tej formie drugi atak nie nastąpi.

Pewnego sierpniowego wieczoru, po takim ataku, dowódca pociągu pancernego „Pionier", kpt. dr. Pokiński polecił oficerowi - artylerzyście, aby z małej naszej armatki, ułożonej na wozie kolejowym, odpowiedział obserwatorowi bolszewickiemu. Po krótkim czasie poderwał nami silny wstrząs, trzy bowiem strzały armatnie padły w kierunku cerkwi w Uciszkowie, nie osiągnęły jednak celu, cerkiew bowiem nienaruszona pozostała na swym miejscu. Strzały skierowane w tą stronę padły jednakowoż gdzieindziej i wywołały panikę wśród przednich placówek bolszewickich. Na froncie bojowym pod Krasnem działała kompania chińska, która pobudzając oddziały bolszewickie do większej aktywności, rozsiewała wśród nich niesłychany terror. W pewnym momencie, gdy 13 Chińczyków przebywało w karczmie w Stronibabach wokoło ogromnego kotła, w którym gotowały się kartofle, padł granat z naszej pancerki w sam kocioł i po terrorystach chińskich nie pozostało ani znaku. Opowiadali nam o tym wzięci do niewoli żołnierze bolszewiccy, którzy wyrażali radość z tego epizodu.

Po skwarnym dniu sierpniowym, gdy nastał chłodny wieczór, siadaliśmy w rowie obok toru i myśl naszą zwracaliśmy w stronę Warszawy, gdzie niebawem dźwignąć się miała nasza wielka ofensywa. Cisza dokoła panowała niezamącona, twardy nasz chłop polski w ogniu bolszewickich szrapneli i granatów zwiózł już z pola do stodoły plony swej całorocznej pracy i pola uderzały już pustką, jaka zewsząd wionęła. Ciszę wieczoru nie przerywała już strzelanina a spokój na bojowym froncie nie wskazywał, iż pozostajemy w pierwszej linii, ale raczej budził wrażenie, iż odbywają nasze pancerki jakieś zwyczajne ćwiczenia. Gdy noc pewnego dnia pokryła swym mrokiem nasze pozycje, kpt. dr. Pokiński pokazał sprawozdawcy iście koszmarną scenę, jaka tylko na tle linii bojowej przedstawić się mogła.

Dworzec kolejowy w Krasnem leżał pomiędzy liniami bojowymi i był najczęściej bezpański. Raz brały go w posiadanie nasze pancerki, to znów wypierane, cofać się musiały, wobec czego dworzec zmieniał swego chwilowego właściciela, najczęściej jednak nie miał go zupełnie. W podobnej sytuacji znajdował się pobliski cmentarz wiejski. Był bezpański. Korzystając z mroku wieczornego podsunęliśmy się w jego obręb i wówczas niesamowity przedstawił się nam widok. Znajdował się na tym cmentarzu wiejskim wielki grobowiec rodziny marszałka powiatu Wincentego Gnoińskiego, w którym znajdowało się kilka trumien. Jakiś ruch panował w jego wnętrzu, z którego dochodziły nas ciche rozmowy. To dwie rodziny chłopskie mieszkały wraz z dziećmi w tym grobowcu, uchodząc w ten sposób przed atami bolszewickiej artylerii, która chociaż poryła groby oraz ścieżki cmentarne bruzdami swych pocisków, omijała jednak jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności to koszmarne mieszkanie chłopskie. Wstrząsający widok budziły zwłaszcza drobne dzieci, które pętały się wśród trumien, nie zdając sobie sprawy z powagi chwili. Wstrząśnięci do głębi tym widokiem odeszliśmy szybko ku naszym pancernym placówkom.

Cisza panowała już od dłuższego czasu na froncie bojowym pod Krasnem. Milczały bolszewickie działa po chwilowym codziennym ataku, granaty i szrapnele jednak padając w przyzwoitej odległości od naszych pancerek, nie wyrządzały im żadnej szkody. Przepiękny, pogodny zbliżał się wieczór pewnego dnia sierpniowego. Tarcza słoneczna powoli spływała ku widnokręgowi, darząc nas coraz słabiej pękiem swych zapadających promieni i już wieczór kładł pierwsze swe cienie a na całej przestrzeni panowała cisza, pełna jakiegoś dziwnego majestatu, rozrywanego rzadko gdzieś w oddali przeraźliwie zawodzącym granatem bolszewickim.

Ciszę tego wieczoru przerwał nagle telefon od strony odległej od toru o trzy kilometry pierwszej placówki. Poderwał się szybko kpt. dr. Pokiński i ujął słuchawkę. Pospieszyliśmy za nim. W miarę otrzymywanego meldunku od plutonowego z placówki, złożonej z jednego karabinu maszynowego i jego obsady, twarz dowódcy poważniała i jakby zastygła w kamiennym spokoju. Zgrupowaliśmy się koło niego, cichy szept polowego telefonu zakrywał przed nami treść doniosłego w swych słowach meldunku, niebawem jednak dochodzi nas monolog dowódcy pancerki przy cichym, niedosłyszalnym wtórze, docierającym z pola. Padają urywane słowa dowódcy:

— „duża grupa przed wami?"

— jak liczna? — „tysiąc żołnierzy!... Tysiąc?!"

— „daleko? — dwa kilometry?... na skraju Stronibab?!"

— „co robi?... zwolna posuwa się w waszą stronę?!""

— „wiecie, co macie robić?... dobrze!... chcecie plutonowy posiłków?... skąd ja wam dam posiłki!... Chcenie tylko jednego karabinu maszynowego?... wiecie, że mi nie wolno osłabić pancerki ani o jeden zwykły karabin!"...

— „błagacie o karabin maszynowy?... na własną odpowiedzialność posyłam wam w tej chwili karabin... przyjdzie porucznik i obejmie nad wami dowództwo!... żądacie zaraz, natychmiast... w tej chwili już odchodzi!...

Na rozkaz dowódcy porucznik wraz z karabinem maszynowym i obsadą biegiem ruszył ku polnej placówce, która znalazła się nagle w takiej sytuacji.

A tymczasem plutonowy z placówki melduje dalej:

— „Panie Kapitanie! co to jest właściwie, masa zbliża się ku nam, idą powoli, jakby szli na spacer!"...

Cisza, brzemienna, prężąca nerwy cisza... z niecierpliwością oczekujemy tego szeptu telefonicznego, nie nadpływa. Po upływie jakiejś pół godziny, która jakby wiekiem się nam zdawała, odzywa się znów telefon polowy i melduje porucznik:

— „Panie Kapitanie, melduję, żem dotarł na miejsce. W odległości około pół kilometra zatrzymała się grupa bolszewicka, z niej wyłania się w tej chwili trzech prawdopodobnie oficerów i zbliżają się do placówki z białą chorągwią!"...

Znów cisza, przerażająca cisza...

Po chwili dźwięczy znów telefon i porucznik melduje:

— „Poddaje się nam w tej chwili pułk bolszewicki w sile 700 bagnetów. Pochodzi z Kazania i przez przeciąg trzech tygodni jechał na front... nie chcą walczyć, chcą poddać się... Trzech oficerów z dowódcą pertraktuje ze mną w tej chwili o warunki poddania się. Kazałem, aby cały pułk złożył na polu broń. Rzucają ją w tym momencie. Czekam dalszej dyspozycji!"...

— „Sprowadź cały pułk w stronę pancerek!" — pada rozkaz dowódcy.

Tymczasem ruch ożywiony zapanował wśród obsady obu naszych pancerek. Najpierw zawiadomiono telefonicznie Komendę we Lwowie i zażądano wysłania do Zadwórza osobnego pociągu, któryby przewiózł poddający się pułk na tyły. Dalej wyznaczono kijkami na przedpolu naszych pancerek duży kwadrat, w który miano wprowadzić wzięty do niewoli pułk bolszewicki. Na wyznaczony kwadrat skierowano wyloty kilkunastu karabinów maszynowych na wszelki wypadek...

Już mrok wieczorny zapadał, gdy od strony pagórka zarysowała się wielka jakaś plama. Oryginalny przedstawił się nam widok, godny objektywu fotografa czy nawet pędzla malarza. Na czele grupy kroczył nasz porucznik w towarzystwie kilkunastu oficerów bolszewickich, za nimi w szesnastkach, szary tłum żołnierski. W pierwszym rzędzie żołnierze prowadzili po cywilnemu przybranego komisarza, którego orli nos nadto wskazywał na pochodzenie. Pan komisarz, który za frontem był panem życia i śmierci szarego żołnierza bolszewickiego, stracił naturalnie swój tupet, był wprost przerażony. Drżał na całym ciele, obfity pot zlewał jego oblicze i nie mógł ruszyć z miejsca, gdy jakiś nasz Antek z Zamarstynowa czy Kleparowa, wlepiając w bolszewickiego komisarza swe oczy, zrobił przy tym charakterystyczny ruch ręką po gardle...

Przyjmowaliśmy bolszewickich oficerów w wagonie pancernym bardzo serdecznie, nakarmiliśmy głodnych, napoiliśmy spragnionych. Lwowska „gorżka" cieszyła się u przybyłych dużym wzięciem. Po pewnym czasie cały pułk kazański, wzięty do niewoli przez naszą jedną placówkę polną, odjechał specjalnym pociągiem w kierunku Lwowa, a wśród stu kilkudziesięciu żołnierzy, stanowiących obsadę naszych dwu pociągów pancernych długo jeszcze w noc omawiano to niecodzienne wydarzenie wieczoru, gdy cały pułk kazański wzięty został do niewoli przez jedną placówkę... Ale niebawem ten przepiękny epizod z linii bojowej zapadł w przeszłość i zatarł się w chwili, gdy doszła nas na froncie wiadomość o wielkim, wspaniałym zwycięstwie naszych Wojsk na przedpolach Warszawy. W krótkim czasie następstwa tego mocarnego Czynu dały się odczuć i na naszym odcinku. Cofały się siły bolszewickie w kierunku wschodnim, a nasze pancerki już w krótkim czasie po naprawie mostów znalazły się na terenie Złoczowa.

A. M.

Polska zdobywa pierwsze miejsce

na konkursie modeli samolotów o mistrzostwo Holandii

Wielki dziennik Haski Haagsche Courant zorganizował w ramach Jamboree konkursy modeli samolotów i szybowców o mistrzostwo Holandii. W drodze wyjątku do udziału w zawodach zaproszono Polaków. Zaproszenie to należy uważać za duży sukces i nowy dowód wielkiej popularności naszej reprezentacji. 1-sze miejsce (mistrzostwo Holandii) w konkursie modeli samolotów zdobył Hoffman (Polska), 3-cie miejsce także Hoffman. 2-gie miejsce w konkursie modeli szybowców — Wosik (Polska).

Idzie półkolonia!

Idą dzieci parami... Połatane, wypłowiałe sukienki są świadectwem ubóstwa, obecność wychowawczyni i karność w szeregach mówią o podporządkowaniu się jakoby szkolnemu regulaminowi, a jednak dzieci wyglądają żwawo i wesoło, jakby szły na zabawę. Dokądże mogą iść w takim ordynku pomimo wakacyj?

Zamiejską uliczką weszły na małe podwórko jakiegoś domu, znikły w jakiejś bramie. Pójdźmy za nimi. Dzieci umyły ręce przy umywalni, zapełniły salę ozdobioną bibułkowymi festonami u sufitu, przeżegnały się i zasiadły rzędem przy stołach. Teraz wyciągają z kieszeni małe serwetki i rozścielają je przed sobą na stole. Z kuchni dolatują smakowite zapachy. W olbrzymich kotłach gotuje się dobre jadło: zupa szczawiowa, ziemniaki, gulasz i kasza jęczmienna, a obok stoją kosze owoców, które dzieci dostaną po obiedzie.

Jesteśmy na Lewandówce, która sta nowi sama dla siebie jakby osobne miasteczko, Jednakże półkolonia działy szkolnej nie jest odrębną jednostką — podlega Miejskiemu Komitetowi Opieki Pozaszkolnej, który zorganizował półkolonie wakacyjne dla młodzieży na wielką skalę. Istnieje 11 ośrodków półkolonijnych, rozrzuconych po przedmieściach i pomieszczonych przeważnie w budynkach szkolnych. Uczęszcza do nich ogółem 2.955 dzieci.

Półkolonia na Lewandówce ma wyjątkowo gorsze warunki niż inne, korzysta bowiem z gościny w lokalu straży pożarnej w małym, starym budynku. Jednakże zrobiono z niego co się dało. Zarówno w jadalni, jak kuchni panuje wzorowa czystość i porządek. Dzieci przychodzą tu tylko na posiłki, poza tym mają inną świetlicę na pracę i wypaczynek, a w razie pogody przebywają większą część dnia na boisku, na łące lub na wycieczkach.

Gdy deszcz pada, znajdzie się zawsze dość zajęcia. Robótki ręczne dla dziewcząt, rysunki, wycinanki i rozmaite majsterstwa dla chłopców, oraz ciekawe książki przedstawiają coraz nową atrakcję dla młodocianych rąk i umysłów. Pogadanki są związane z życiem praktycznym. Oto kilka tematów: „Odwaga i dzielność jako przeciwstawienie zuchwałości", „Stosunek człowieka do człowieka", „Piękno — ład — porządek", „Choroby zakaźne i ich zwalczanie i t. p.

Inne półkolonie mieszczą się w szkołach posiadających odpowiednie ku temu warunki. Obejrzyjmy półkolonię w szkole im. Żółkiewskiego przy ul. Zadwórzańskiej. Wielkie boisko przed gmachem szkolnym w otoczeniu drzew i kwiatów daje dzieciom możność swobodnej zabawy.

Dzieci zgromadziły się w wielkiej sali gimnastycznej, która służy za jadalnię. Na estradzie stoi waga osobowa a lekarka półkolonii dokonuje ważenia dzieci. Stan fizyczny jest dobry, w ciągu wakacji przybywa dzieciom przeciętnie 1 i pół kg. na wadze. Niektórzy chłopcy nędznie jeszcze wyglądają mimo intensywnego odżywiania. Trudno bowiem tak szybko naprawić szkody, jakie zdrowiu dzieci wyrządza latami trwający niedostatek i przebywanie w ciasnych, wilgotnych i ciemnych mieszkaniach. Dla najbardziej potrzebujących zmiany warunków życiowych znajduje się jednak ratunek: wyjazd na kolonie M. K. O. P. do Brzuchowic, gdzie właśnie zawakowało kilka wolnych miejsc. Kandydatów wybiera lekarz w porozumieniu z wychowawczynią: pojadą najsłabsi, najbiedniejsi i najgrzeczniejsi.

Półkolonie, które nie mają w pobliżu boiska, jeżdżą tramwajami na Persenkówkę, gdzie obszerny plac Towarzystwa Zabaw Ruchowych daje im możność swobodnej zabawy i uprawiania sportów letnich. W tym celu dyrekcja tramwajów przyznała po 20 wozów na każdą półkolonię w ciągu wakacyj. Korzystają dzieci i z kąpieli, gdyż łaźnie miejskie dają im pewną ilość bezpłatnych biletów.

Akcja półkolonijna nie ogranicza się do ośrodków Miej. Komitetu Opieki Pozaszkolnej. Dziesięć Towarzystw społecznych urządziło takie półkolonie dla młodzieży, na które uczęszcza 2.265 dzieci Otrzymują one subwencję od Komitetu w wysokości 20 gr. dziennie na każde dziecko, muszą jednakże poddać się ogólnemu regulaminowi, który wymaga posiadania odpowiedniego lokalu o obszarze 2 m. kwadr. na jedno dziecko w celu rozłożenia mat i leżaków na poobiednie godziny spoczynku, dalej należytego kierownictwa pedagogicznego, opieki lekarskiej przedkładania sprawozdań — a co najważniejsze, zastosowania się do obowiązującej relewy żywnościowej. Dzieci muszą otrzymywać trzykrotny posiłek ze ścisłym wyliczeniem ilości jadła sporządzonego według jednolitych przepisów.

Dzięki temu można mieć pewność, że pod względem odżywiania nie ma półkolonii lepszych i gorszych, bo wszystkie spełniają swe zadanie, ratując zdrowie dzieci, które zmuszone były pozostać w mieście przez całe lato. Mają nadto wysokie znaczenie wychowawcze, utrzymując młodzież w karbach, oraz ucząc ją czystości, higieny, zgodnego współżycia i kulturalnego zachowania się. Są poniekąd szkołą życia.

Swięto Morza Polskiego w Urugwaju

W dniu 25 lipca Koło Pań przy tutejszym Towarzystwie im. Marszałka Piłsudskiego urządziło „Święto Morza". Liczne zebrana Kolonia udziałem swym w obchodzie zadokumentowała swe zainteresowanie tym tak ważnym dla życia Narodu zagadnieniem — dostępu do morza.

Odkrycie cmentarza z czasów wojen szwedzkich

Podczas regulacji targowicy w Suchowoli (pow. sokalski) odkryto cmentarz z czasów wojen szwedzkich. Plon wykopaliskowy był dość okazały i bardzo różnorodny. Hełmy i pancerze, broń, odznaki, krzyże o charakterze grecko-wschodnim, dużo monet (przeważnie z czasów Jana Kazimierza). Przeważały przedmioty, według wszelkiego prawdopodobieństwa — pochodzenia szwedzkiego. Całym znalezionym materiałem zaopiekował się dyr. państw. muzeum w Grodnie p. Jodkowski.



ZE SPORTU

Przed wioślarskimi mistrzostwami Europy

Już jutro rozpoczynają się w Amsterdamie wioślarskie mistrzostwa Europy. Finały poszczególnych biegów rozegrane zostaną w konkurencji 4-ch osad. W piątek i sobotę rozegrane będą przedbiegi. Zwycięscy piątkowych przedbiegów, wejdą bezpośrednio do finału. Przedbiegi sobotnie dadzą kandydatów do międzybiegów, które również rozegrane będą w sobotę.

Dziś w piątek, rozegrane będą przedbiegi: w czwórkach ze sternikiem, w jedynkach, w dwójkach ze sternikiem, czwórkach bez sternika, dwójkach podwójnych i w ósemkach.

W biegu jedynek Verey startować będzie w pierwszym przedbiegu, mając za przeciwników Włocha, Holendra i Duńczyka.

W biegu dwójek ze sternikiem Polacy startują w drugim przedbiegu przeciwko osadom Niemiec, Szwajcarii i Jugosławii.

KUCHARSKI STARTUJE W BRUKSELI, A BELGOWIE W WARSZAWIE?

Brukselski klub Union Saint Gilloise, który zaprosił Kucharskiego do Brukseli na 25 sierpnia, zamierza zorganizować próbę pobicia rekordu świata na 800 metrów. — Przeciwnikiem Kucharskiego byłby m. in. Belg Mostert, który znajduje się obecnie w doskonałej formie (zwycięstwo nad Robinsonem w Sztokholmie).

Belgijski Związek Lekkoatletyczny wyraził jednocześnie zgodę na wysłanie Mosterta i Bosmansa na 17 września do Warszawy, celem udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Bosmans, który zdobył ostatnio mistrzostwo Anglii w biegu na 440 jazrdów przez płotki, jest dziś najlepszym płotkarzem europejskim.

TRENINGI PIĘSCIARZY POGONI

Treningi sekcji Bokserskiej Pogoni odbywąja się stale pod fachowym kierownictwem p. ogn. Wojcika, oraz członków Sekcji pp. Veita i Jeżyka w Hali Sportowej przy ulicy Jabłonowskich, w każdy poniedziałek, środy i piątek w godzinach 19—21. Tam przyjmuje się nowowstępujących członków, bez opłaty wpisowego.

OBÓZ PIŁKARSKI JUNIORÓW

Na obozie piłkarskim juniorów w Kozienicach, który rozpocznie się 16 b. m. uczestnikami będą piłkarze 17 zespołów, w tym — wszyscy mistrzowie okręgów, oraz drugie drużyny Krakowa, Poznania i Śląska.

PIŁKARZE WĘGIERSCY WE LWOWIE

Bocskay F. C., ligowa drużyna Węgier, gra w sobotę 14 b. m. przeciw Hasmonei na boisku „Cytadeli", w niedzielę zaś przeciw Ukraińcom na boisku „Pogoni" w obu dni o godzinie 17-tej.

AUSTRIA POKONAŁA CZECHOSŁOWACJĘ W LEKKOATLETYCE

W Wiedniu, w obecności ponad 3.000 widzów, odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja. — Wygrała reprezentacja Austrii w stosunku 77:51 pkt.

W zawodach padły dwa nowe rekordy państwowe: Hosek ustanowił nowy rekord Czechosłowacji na 1.500 m. wynikiem 3:59,2 min., a nadto padł rekord Austrii w biegu na 5 km. — 15:19 min.

Spośród innych wyników na uwagę zasługuje wynik Prokscha (Austria) w skoku o tyczce — 4 m.

PRÓBY ZDOBYCIA ODZNAKI PŁYWACKIEJ

organizuje Sekcja Pływacka „Czarnych" na zakończenie letniego sezonu pływackiego.

Próby odbywać się będą począwszy od dnia 25 sierpnia b. r. do dnia 1 września b. r. włącznie, na pływalni wojskowej na Kleparowie.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela: Sekretariat Czarnych. Lwów, ul. Chorążczyzny 7, III. p. w godzinach od 18 do 20.

Nowa ankieta radiowa

Polskie Radio, chcąc ustalić najdogodniejszą dla radiosłuchaczy porę nadawania dziennika południowego, zaprasza wszystkich słuchaczy, do wzięcia udziału w głosowaniu, o której porze między godziną 12 a 13-tą ma być w zimie nadawany dziennik południowy.

Odpowiedzi prosimy przesyłać do dnia 20 b. m. na pocztówkach, podając na nich: Dokładną godzinę i minutę rozpoczęcia dziennika południowego między godziną 12 a 13, swój adres i zawód. Od wyniku tego głosowania zależeć będzie ustalenie pory nadawania dziennika południowego w zimie. Opinie w tej sprawie nadsyłać należy pod adresem Polskiego Radia w Warszawie, Mazowiecka 5.

Sprawa odstrzału kuropatw

Klimiec, 11 sierpnia 1937.

Dawno już nie mieliśmy tak odpowiedniego roku dla rozmnoży kuropatw, jak rok bieżący. Zimę przetrwały — te wierne naszej ziemi ptaki — bardzo dobrze, moment wylęgu był odpowiedni — lato dopisało. Sprawozdania gajowych i polowych wszędzie były bardzo dobre; — myśliwi, którzy utrzymują ze swymi rewirami żywy kontakt, mogli naocznie stwierdzić, iż kuropatw tego roku jest **bardzo dużo**.

Ustawa nasza pozwala na kuropatwy polować dopiero od 1-go września. Tego roku wyjątkowo żniwa były o dwa tygodnie wcześniejsze, pola prędzej opustoszały — toteż i kuropatwy stanowczo będą prędzej lotniejsze i we wrześniu trudniejsze do strzału aniżeli w lotach poprzednich.

Nie można się też dziwić, iż bardzo wiele naszych towarzystw myśliwskich, bardzo wielu pojedynczych dzierżawców i właścicieli polowań wyraziło swe życzenie, by na kuropatwy można rozpocząć polowanie już bodaj od 20 sierpnia.

Podania takie wpłynęły do Województwa.

Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana Małopolskie Towarzystwo Łowieckie na jednym ze swych posiedzeń zarządu powzięło większością głosów po żywej dyskusji uchwałę, iż nie uważa za stosowne, by na kuropatwy rozpocząć polować wcześniej — aniżeli 1 września.

Nie wiemy, jakie motywy skłoniły większość Wydziału MTŁ. do powyższej uchwały, nie wiemy dlaczego MTŁ, już wtedy — gdy je o to nikt nie pytał, z góry taką uchwałę powzięło. Nie ulega kwestii, iż Województwo nasze z uchwałą tą, **nie idącą po linii życzenia większości hodowców i myśliwych, liczyć się będzie.**

I — gdy w latach poprzednich, takie podanie z prośbą o przyspieszenie terminu odstrzału kuropatw — uważalibyśmy byli za niemyśliwskie — zwłaszcza w naszych okolicach — tego roku godzimy się z tą prośbą i polowanie od 1 września uważamy za spóźnione. Stada już będą b. lotne, po pierwszych strzałach nie dadzą się tak łatwo podejść, a myśliwi będą musieli kilometry wydeptać po polach, by strzelić kilka kuropatw. Jeden z lwowskich klubów myśliwskich, wnosząc prośbę o pozwolenie strzelania kuropatw od 20 sierpnia, wyraźnie zaznaczył, iż każdemu członkowi wolno tylko pewną ilość kuropatw strzelić — a więc, czy on je strzeli od 20 sierpnia czy od 1 września, to stanu rzeczy nie zmieni. Ponieważ jednak członkami tego klubu są po większej części urzędnicy — ludzie pracy — mający czas ograniczony — w wypadku uwzględnienia prośby, mieliby — bodaj dwa święta — których popołudnia mogliby poświęcić polowaniu na kuropatwy. A tak — możliwość ta odpadła.

Tak więc, we wrześniu będą polować ci, którzy mają wiele wolnego czasu, mają dnie wolne i **nie wiedzą co z całym dniem zrobić**. Przepiórki, które się u nas wylęgły, polecą na południe i tam na nie zapolują ze sieciami — a kuropatw zostanie więcej dla kłusowników i lisów.

W końcu jedna uwaga. Dla myśliwych, którzy polują dla mięsa, to i 1 września nie będzie przeszkodą — potrafią wydusić co do jednej sztuki każde stado.

Myśliwym jednak, których czas jest ograniczony, którzy w polowaniu widzą korzyść fizyczną, którzy po pracy chcą swobodniej odetchnąć w polu i którzy nie mają możności zapolować od 15 sierpnia na jelenia, stała się krzywda ze strony tych, którzą są właśnie powołani do opiekowania się tymi myśliwymi.

PROF. R. WACEK

Wiadomości bieżące

14 sierpnia 1937

Sobota

Euzebiusza

Jutro: Wnieb. NPM.

Wschód słońca 4·16
Zachód „ 19·04

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

———

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Święta i jej błazen" — według powieści Agnieszki Günther.
ATLANTIC: „Sieling Bull".
CASINO: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
CHIMERA: „Dla ciebie Mario" (Beniamino Gigli).
EUROPA: „Zabronione szczęście".
GLORIA: „Baboona" i „Miłostki" Schnitzlera.
GRAŻYNA: „W zamieci żelaza i ognia" oraz Flip i Flap.
KOPERNIK: Róża — Żeromskiego.
MARYSIEŃKA: „Postrach opery" z Borysem Karloffem.
METRO: „Koenigsmark" oraz „Dwie Joasie".
MUZA: „Noc w operze" i „Ręce zawiniły".
PALACE: „Dorożkarz Nr. 13".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
RAJ: „Dzieci szczęścia" — komedia z Lilian Harvey i Willy Fritsch.
STYLOWY: „Żółty skarb" i rewia Refrena.
ŚWIT: „Niesamowity dom" i rewia.
TON: „Grand Hotel w powietrzu".
UCIECHA: „Bohater z Teksasu" i rewia.

———

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. ZUGSPITZE, znany szczyt górski — cel alpinistycznych wypraw.

———

Lustracja wojewody Malickiego w powiecie radziechowskim

P. wojewoda tarnopolski mgr. Tomasz Malicki w towarzystwie starosty powiatowego Michalskiego przeprowadził szczegółową 6-dniową lustrację powiatu radziechowskiego w czasie od 5 do 10 sierpnia br.

P. Wojewoda w ciągu tych dni zwiedził dokładnie poszczególne gminy i gromady, zapoznając się szczegółowo z zagadnieniami powiatu. P. Wojewoda zetknął się wielokrotnie z przedstawicielami szerokich sfer ludności, zapoznał się z działalnością instytucyj społecznych i gospodarczych, interesował się żywo wyglądem zewnętrznym i stanem sanitarnym osiedli.

W zetknięciu z ludnością p. wojewoda Malicki zapoznał się szczegółowo z potrzebami gospodarczymi i kulturalno-oświatowymi terenu.

P. Wojewoda odbył dłuższą konferencję ze starostą Michalskim, informując się o stosunkach bezpieczeństwa i wszelkich przejawach życia zbiorowego.

W przejeździe przez poszczególne gminy i gromady p. Wojewoda był witany wszędzie przez ludność, która jawiła się gromadnie. P. Wojewoda zwiedzał siedziby organizacyj społecznych, szkoły, Domy Ludowe, urzędy gminne, posterunki policji, półkolonie dla dzieci polskich i ukraińskich. P. Wojewodę witali przedstawiciele duchowieństwa polskiego i ruskiego. P. Wojewoda interesował się szczegółowo postulatami osadników. Z delegacjami ludności polskiej i ruskiej p. Wojewoda rozmawiał szczegółowo, interesując się codziennymi troskami ludności.

W tej podróży służbowej towarzyszył p. Wojewodzie naczelnik Wydziału rolnego p. Ciborowski.

———

Kamienice stroją się w nowe szaty

(a). W ostatnim czasie zauważyć się daje wzmagający się ruch około odnawiania kamienic, których facjaty od dziesiątek lat nie oglądały przywartych do swych murów drabin wysokopiennych. W ostatnich dniach przyoblekł się w niefortunne, nieswoje szaty pałac Sapiehów przy ul. Kopernika, za jego przykładem podobnie stroi się obecnie gmach hotelu „George'a", a ostatnio widać już rusztowania przy murach starego gmachu dostojnej „Almae Matris". Czas ostateczny, by drabiny przystawiono do miejskiej kamienicy, w której od lat mieści się łaźnia Ducheńskiego. Wilgoć zżarła mury, tynk poodpadał na znacznej przestrzeni a turyści, przechodząc obok tego szatra, uderzającego w śródmieściu ogólnym zniszczeniem, zadają sobie pytanie na temat tego zniszczonego budynku oraz tak troskliwej jego konserwacji. Jeden z nich mówił onegdaj do przewodnika: „Widzieliśmy już słynną Basztę Prochową, teraz oglądamy drugi budynek, który chyba pod względem swego fatalnego zniszczenia nie ma równych sobie w mieście". Czas najwyższy, aby do ścian tego budynku przywarły się drabiny i nowa szata pokryła stare mury.

2.500 metrów filmu o Podolu

Staraniem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego powstał wielki film o Podolu, długości przeszło 2.500 metrów. Sfilmowane zostały poszczególne powiaty województwa tarnopolskiego, zabytki historyczne, placówki kulturalno-społeczne i gospodarcze. Film o Podolu jest częściowo dźwiękowy. Film doskonale skomponowany będzie kolejno wyświetlany w poszczególnych kinomatografach całej Polski a także za granicą, zwłaszcza w Ameryce.

Przykład kupiectwa polskiego w Stanisławowie

Jak już donosiliśmy Stowarzyszenie Kupców Polskich w Stanisławowie wręczyło Wicewojewodzie dr. Seydlitzowi kwotę 550 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

W skład delegacji wchodzili pp.: Kazimierz Schweisser, Mikolaj Kramarczyk, Władysław Kostrakiewicz i Kazimierz Habczyński.

P. Wicewojewoda, dziękując delegacji za ofiarę, wyraził życzenie, by reszta kupiectwa stanisławowskiego poszła śladami kupiectwa polskiego.

KOSZMARNE ZAJŚCIE W LESIE W PODLISKACH

(a) We wsi Podliskach, w powiecie bobreckim, rozegrało się w dniu wczorajszym w tamtejszym lesie koszmarne zajście. We wsi tej duże gospodarstwo posiadał zamożny Hryć Ataman, liczący 33 lat, którego żona zawarła bliższą znajomość z 30-letnim Andruchem Berezowskim, tamtejszym stolarzem. Para ta powzięła zbrodniczy zamiar pozbawienia życia Atamana i w tym celu Berezowski wyprowadził Atamana do lasu rzekomo po drzewo i tam zadał mu łomem żelaznym kilka ciosów w głowę. Znienacka napadnięty gospodarz zginął na miejscu. Na skutek wdrożonych dochodzeń Atamanowa i sprawca mordu Berezowski zostali aresztowani.

— WYSTĘP BALETU PARNELLA W TEATRZE WIELKIM. Już w przyszłym tygodniu zobaczymy najlepszy w świecie balet Parnella. Po zwycięstkiej Olimpiadzie Tanecznej w Berlinie wyjechał Balet Parnella na tournee za granicę, utrwalając zaszczytnie zdobyty ogólny zachwyt. Bo — jak mówi „Volkischer Beobachter" z dnia 24. XI. 1936 r.: Zupełnie słuszną podstawą tego uznania jest ułożenie wszystkich obrazów tanecznych, w których dominuje czynnik narodowy, tworząc najsilniejszy moment tego baletu, reprezentującego w ruchach, barwie, formie i linii nie taniec ekspresyjny, lecz dramatyczną i plastyczną pantominę. — Choreograficzna praca Parnella kładzie nacisk nie na muzycznej linii melodii, lecz na firmie wiązanej rytmem i harmonią. — Dopełnieniem tej artystycznej całości jest kompozytor Zygmunt Wiehler, dyrygujący doborową orkiestrą. Wiec naprawdę niecodzienną atrakcją jest przyjazd uznanego przez cały świat kulturalny baletu Parnella, który, jak już mówiliśmy za kilka dni wystąpi na scenie Teatru Wielkiego.

———

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. W 17 roczn. bitwy pod Zadwórzem wygłosi w sobotę o g. 18.25 prelekcję o tym bohaterskim czynie naszego żołnierza red. Marian Ostrowski. O godz. 23.10 usłyszymy „Monolog zamówiony" Zygmunta Reissa.

— „NA PODOLU BIAŁY KAMIEŃ". Felieton turystyczny K. Brończyka pt. „Na Podolu biały kamień" przeniesie nas w kraj leżący na rubieży Rzeczypospolitej, przecięty malowniczymi jarami, pełen pamiątek historycznych i wspomnień przeszłości, które ogarniają każdego na widok śladów Okopów Świętej Trójcy, lub nie dalekich — leżących już zagranicą — ruin zamku w Chocimiu. Felieton o tej ciekawej ziemi zostanie wygłoszony przed mikrofonem Polskiego Radia dnia 14 sierpnia o godz. 17.50.

— PRZEDOSTATNIA AUDYCJA LETNIEGO KONKURSU RADIOWEGO. — Im bliżej zakończenia Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, tym bardziej wzrasta zainteresowanie radiosłuchaczy tym konkursem. I nic dziwnego: każdy chciałby zdobyć jedną z 500 cennych nagród. Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs powinien wysłuchać najbliższej audycji — przedostatniej, która odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. o godzinie 17.30. Przed mikrofonem wystąpią popularni artyści: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

— KONCERTY WYMIENNE POLSKI I NIEMIEC. Dnia 14 sierpnia organizuje Polskie Radio o godzinie 21.05 audycję o charakterze folklorystycznym, którą wypełni suita pieśni i tańców ludowych Mariana Rudnickiego. Suita ta p. t. „Dożynki", transmitowana zostanie przez rozgłośnie niemieckie. — Tegoż dnia o godzinie 21.40 rozgłośnie polskie transmitować będą z kolei z Monachium również audycję folklorystyczną obejmującą bawarskie pieśni ludowe.

HENRYK ŁUBIEŃSKI 52

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

— Poddam wasz wniosek pod głosowanie — odpowiedział Pokrzywa. Na razie stwierdzić muszę, że mam pewne zastrzeżenia co do Waszego stanowiska.

Rudy młodzieniec poczerwieniał.

— Czytaliście, kolego, — zaczął podniesionym głosem — Erazma z Roterdamu? Tego wielkiego mędrca humanisty, jednego z pierwszych apostołów pacyfizmu? Czyż nie miał on racji mówiąc, że „większość ciosów dosięga tych, których wojna nic a nic nie obchodzi.". Tenże sam Erazm z Rotterdamu, osoba duchowna, przedstawiciel kleru, powiedział: „Jedna wojna wyrasta z drugiej, z jednej powstają dwie. Jak mogą iść społem pastorał biskupi i miecz, infuła i hełm. Ewangelia i tarcza? Jak można głosić naukę Chrystusową i wojnę równocześnie? Jedną i tą samą fanfarą czcić Boga i diabła?" Te złote myśli powinno się dziś głosić codziennie przez radio, dziś gdy z ambon głosi się wojnę, dziś, gdy cała ludność żyje w denerwującej atmosferze wyczekiwania na wybuch wojny, w atmosferze zbrojeń i propagandy militaryzmu!

— Precz z militaryzmem! — darł się blady młodzieniec basowym głosem.

Pokrzywa czując na sobie wzrok wszystkich obecnych, odpowiedział spokojnie:

— Moglibyście kolego przytoczyć jeszcze n. p. Cycerona, który powiedział: „niesprawiedliwy pokój lepszy jest od sprawiedliwej wojny". Lecz sądzę, że nie trzeba się powoływać na Cycerona, ani na Erazma z Rotterdamu, ani na współczesnych pacyfistów spod znaku „Wiadomości Literackich", aby zgodzić się z wami, że wojna jest barbarzyństwem, że fabrykantów broni, należałoby postawić „pod ściankę". Każdy z nas w większym lub mniejszym stopniu ponosi niezasłużoną karę za poprzednią wojnę. Nie powinniśmy jednak zapominać, że właśnie ostatni wojna przywróciła nam niepodległość! Nie powinniśmy zapominać wielkiej i bohaterskiej ofiary krwi, której zawdzięczamy wolną Polskę! Cóż znaczą wobec tej ofiary przykre skutki wojny, które my, młodzi, dziś po tylu latach, wciąż jeszcze odczuwamy na własnej skórze?

— Słusznie! — odezwały się głosy.

— Nie sądzę — mówił dalej Pokrzywa — aby na nas Polaków spadł kiedykolwiek ciężar zbrodni wywołania nowej wojny. I z poprzedniej wyszliśmy nieskalani. Ale również nie pozwolimy się nigdy zarzynać, jak naiwne baranki! Cytowaliście tu myśli Erazma z Rotterdamu i wyciągnęliście z nich fałszywy wniosek: precz z militaryzmem! To nonsens, kolego! Przypomnijcie sobie starorzymską zasadę: „si vis pacem para bellum". Stara oklepana, ale bardzo mądra i niestety wciąż aktualna zasada! Trzeba to trzeźwo stwierdzić: w obecnych warunkach, jedynie militarne pogotowie może nas uchronić od niebezpieczeństwa wojny! Tylko silni wojskowo będziemy mogli zabezpieczyć sobie stały pokój, a w razie napaści skutecznie się obronić!

— Brawo Pokrzywa — zaryczał bas.

— Niech żyje armia! — krzyczano z nagłym entuzjazmem.

— Wszyscy na fundusz obrony narodowej! — zawołała niespodziewanie Teresa.

— Brawo, koleżanko! — wołał bas.

Pokrzywa uśmiechnął się zadowolony.

— Popieram jak najgoręcej wniosek koleżanki Otockiej! Taki powinien być, proszę kolegów, nasz stosunek do wojny i do wojska. Nie zmienia on w niczym naszych zapatrywań pacyfistycznych, oraz naszego stanowiska wobec tych ludzi wielkiej wojny, dla których cały świat zaczyna się i kończy pomiędzy rokiem 1914 a 1918. My młodzi, dość już mamy tych wszystkich obchodów i rocznic, związanych z tamtą wojną! Dość krążenia po pobojowiskach, rozkopywania gorbów, stawiania pomników! Dość monopolizowania wszystkich zasług i... nagród! I my chcemy żyć! Nasz program jest całkiem realny. Nasz program to współudział w życiu społecznym, to posada, uzyskana bez protekcji, choćby za 120 złotych miesięcznie, to jest tyle, abyśmy mogli zapłacić za mieszkanie i zjeść codziennie obiad...

— A w niedzielę pójść z dziewczynką do kina — rzekł rumiany blondyn, o roześmianych oczach.

C. d. n.

— INSPEKTORAT PRACY zawiadamia młodzież rękodzielnicza. która ma wyjechać na obóz w Pasiecznej, że zebranie odbędzie się w sobote o godz. 16.30 przy ul. Fredry 2. Jest to drugi z rzędu turnus młodzieży rękodzielniczej w liczbie około 100 osób. które spędzą wywczasy w podgórskiej okolicy. Młodzież rękodzielnicza. która odjeżdża na obóz, rekrutuje się wyłącznie ze Lwowa. Inspektorat Pracy innych zawiadomień wysyłać nie będzie.

— ZARZĄD MIEJSKI W KRÓL. STOŁ. M. LWOWIE, wydał w bieżącym roku drukiem 10.000 ilustrowanych biletów — prospektów, upoważniających za zniżoną ceną 1 zł. 20 gr. do zwiedzenia wszystkich skarbów kulturalnych, stanowiących własność Gminy m. Lwowa. Nie poprzestając na wydatnej, bo około 60 procent. obniżce wstępów, Zarząd Miejski nie szczędził kosztów, by bilety wyszły korzystnie także pod względem artystycznym.

— UKARANO ZNOWU 83 OSÓB ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW. — Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego przy udziale Miejskich Urzędów Dzielnicowych oraz asystencji organów Policji Państwowej, przeprowadził kontrolę sklepów spożywczych, jadłodajń i placów targowych. W wyniku kontroli ukarano doraźnie 66 osób z powodu nieprzestrzegania przepisów o ujawnianiu cen artykułów pierwszej potrzeby oraz 17 osób za przekroczenia sanitarne.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Pietruski Stefan, wł. dóbr — Baranów, — Lidzka Janina, żona adwokata — Lublin, Bukowski Jan, profesor — Rabka Zdrój, Haluch Franciszek przemysłowiec — Borysław, Lurski Kazimierz, oficer Str. pogr. — Słotwina, Michalski Kazimierz, inż. — Warszawa, Stroiński Józef, adwokat — Zamość, Grauer Markus, kupiec — Wiedeń, Szczęśniak Stanisław, inż. — Warszawa, Binder Brunon, przemysłowiec — Bielsko, Sroczyński Adam, wł. dóbr — Uroż p. Drohobycz, Przegalińska Zofia, żona sędziego — Łuck, Simon Zofia, korespondentka — Warszawa, Szymański Kazimierz, rotm. — Katowice, Speichertowa Antonina, pryw. — Chołoniów, Jeikner Eugen, kupiec — Bielsko, Pokrzywka Stefan, technik — Równe, Brażyna Władysław, nauczyciel — Kielce, Dc. Klahr Pheubus, lekarz — Borszczów, Bandler Luisa, pryw. — Nowy-York, Złankiewicz Czesław, profesor — Krzemieniec, Popik Teodor, urzędnik — Baranowicze, Prager Marek, przemysłowiec — Kraków, Twarduś Aleksander i Maria, stud. — Nowy-York, Bajczman Jakub, przemysłowiec — Jerozolima, Heldówna Irena, studentka — Gostyń, Wyszyński Witold, inż. — Lida, Borowska Janina, urzędniczka — Zwierzyniec, Dr. Zengteller Ludwik, profesor — Lublin, Gawlikowski Roman, przemysłowiec — Kraków, Dr. Jentys Jerzy, lekarz — Rybnik.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 8-go do dnia 14 sierpnia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sladowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Joanna Dajewska l. 76, Matylda Ewy l. 68, Katarzyna Zawodowa l. 73, Grzegorz Głej l. 77, Jadwiga Zygmunt l. 64, Anna Tieger l. 67, Mechla Schapira l. 78, Debora Sass l. 62, Julia Nawojska l. 35, Michał Trybuła l. 65, Rebeka Kapralik l. 75, Stanisław Maresch l. 35, Stanisław Halicki l. 76, Michał Ostrowski l. 71, Michał Janowicz l. 60, Aleksandecz Czuczman l. 56, Piotr Hładki l. 54, Anna Procajło l. 46, Franciszek Niżałowski l. 77, Olga Pohlerowa l. 64, Józef Litwin l. 56, Franciszek Müller l. 73, Agnieszka Barszcz l. 76, Juda Mantel l. 90, Ernestyna Hübel l. 76, Zygmunt Wohlmuth l. 37, Maks Roman l. 71,

Sokolstwo bierze udział w Zjeździe b. Ochotników Armii Polskiej

ZARZĄD V-go LWOWSKIEGO OKRĘGU SOKOLEGO w porozumieniu z Przewodnictwem Małopolskiej Dzielnicy Sokolej we Lwowie wzywa wszystkich umundurowanych i nieumundurowanych (z agrafką i czapką sokolą) członków wszystkich Towarzystw lwowskich sokolich do wzięcia udziału w uroczystości rocznicy 15-go sierpnia 1920 r. w niedzielę 15 sierpnia b. r. Zbiórka w Sokole-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8 w niedzielę 15 b. m. o godz. 8.15 rano, skąd ze sztandarami udamy się gremialnie na Mszę św., celebrowaną przy ul. Pełczyńskiej. Po bliższe wyjaśnienia zgłoszą się wszyscy uczestnicy bezzwłocznie w siedzibie swych gniazd. Ostateczne rozkazy wydane zostaną na placu zboru względnie na placu nabożeństwa. — Czołem! — F. Czaykowski, Wiceprezes Okręgu.

Wycieczka Wilnian we Lwowie

Wczoraj przybyła do Lwowa wycieczka Wilnian złożona z 300 osób, prowadzona przez kilku księży. Z dworca głównego, gdzie powitał wycieczkę przedstawiciel miasta, udali się goście do kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie, gdzie na ich intencję odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie Wilnianie udali się na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli kwiaty.

W południe reprezentanci wycieczki złożyli wizytę p. wiceprezydentowi miasta dr. Weryńskiemu w ratuszu, po czym w sali Rady miejskiej do zebranych uczestników wycieczki przemówił p. wiceprezydent dr. Weryński, przeprowadzając paralelę między Wilnem a Lwowem, dwoma miastami kresowymi. P. wiceprezydentowi Weryńskiemu odpowiedział imieniem wycieczki ks. Wojciechowski, który w zakończeniu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Lwowa i jego włodarza prezydenta miasta.

W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedzi zabytki Lwowa. Jutro dalszy ciąg zwiedzania.

Jedziemy nad nasz Bałtyk!

Wszyscy, którzy chcą nasycić wzrok naszym morzem, łagodnym i potężnym, cichym i burzliwym, którzy pragną uradować duszę imponującym portem w Gdyni naszym oknem na świat, niechaj korzystają z organizowanej przez Ligę Popierania Turystyki ostatniej w tym sezonie wycieczki pociągiem popularnym w sobotę, dnia 14. sierpnia b. r. ze Stanisławowa, Lwowa i Przemyśla do Gdyni. Uczestnikom wycieczki zapewniło się wygodny przejazd w wagonach pullmanowskich, oraz dwurazowy nocleg w hotelu turystycznym w Gdyni. Trzydniowy pobyt w Gdyni urozmaicony będzie wycieczką statkiem do Jastarni, zwiedzaniem motorówką portu gdyńskiego, oraz pieszo od strony lądu urządzeń portowych pod kierownictwem kwalifikowanych przewodników.

Cena karty kontrolnej za przejazd pociągiem, statkiem i motorówką oraz noclegów w Gdyni wynosi 26.90 zł. Bilety można nabywać w biurach podróży Orbis w Stanisławowie, Lwowie i Przemyślu, oraz w Wagons Lits Cook we Lwowie. Ze względów organizacyjnych pożądany jest jak najśpieszniejsze zaopatrzenia się w karte kontrolną, gdyż zgłoszenia na ten pociąg przyjmuje się tylko do dnia 13. sierpnia b. r., godz. 10.

Zamiejscowi uczestnicy wycieczki zamieszkali w miejscowościach leżących w promieniu do 150 km od stacji wyjazdu pociągu popularnego, korzystają z 50 proc. zniżki dojazdowej za okazaniem karty kontrolnej na ten pociąg nabytej w jednej z wyszczególnionych kas. Odjazd ze Stanisławowa nastąpi w sobotę dnia 14. sierpnia o godzinie 10.45, ze Lwowa o godzinie 13.20, z Przemyśla o godzinie 14.34, natomiast z Gdyni we wtorek, dnia 17. sierpnia o godz. 17.56.

W razie niezgłoszenia się odpowiedniej ilości uczestników wycieczki pociąg ten nie będzie uruchomiony, a po zwrot pieniędzy należy zgłaszać się w dniu 14. sierpnia do tej kasy w której bilet zakupiono.

Wygląd górnej ul. Łyczakowskiej

Po obniżeniu górnej ulicy Łyczakowskiej, przebudowie toru Kolei Elektrycznej i urządzeniu skarpów w jesieni ub. roku, teraz dopiero wygląd tej dzielnicy wystąpił w pełnej krasie.

Ale bo też urządzenie tej dzielnicy kosztowało wiele trudów i zabiegów. Po wywiezieniu około 1.500 m sześc. ziemi z parku Głowackiego, urządzono na tej ulicy zieleńce o powierzchni przeszło 3.000 m kwadr. Nadto zadarniono 640 m kwadr. skarpów, na skarpach tych wybudowano deptak dla ruchu pieszego od ulicy Pasiecznej do Cetnerowskiej o powierzchni 1.230 m kwadr. Wzdłuż deptaku wysadzono 130 drzew liściastych, 1.030 krzewów, oraz przeszło 2.800 krzewów na żywopłot.

Gdy w porze wieczornej zapłoną gęsto ustawione tam lampy elektryczne i oświetlony zostanie ołtarz Matki Boskiej Ostrobramskiej przed oczyma przechodni roztacza się widok, który wywiera olbrzymie, na długo w duszy niezatarte wrażenie.

Niefortunny występ torebkarza w śródmieściu

(a) Wczoraj wieczorem na ławce na Wałach Gubernatorskich siedziała Gizela Morgenstein, zamieszkała przy ul. Cłowej 7. W pewnym momencie jakiś nieznany sprawca porwał leżącą obok niej torebkę damską z nieznaczną gotówką i zbiegł.

W toku dochodzeń III. Komisarjat P. P. ustalił, że kradzieży tej dokonali Franciszek Bosaki i Tadeusz Ilnicki, których aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu. Torebkę Morgensteinowej odebrano i zwrócono poszkodowanej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono Alfreda Buszkowskiego zam. w Hołosku Wielkim, który w zamiarze samobójczym napił się nieustalonej na razie trucizny. Powodu usiłowanego samobójstwa na razie nie ustalono.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU

(a) Janina Polańska zam. przy ul. Szumlańskich 10. doniosła, że 2 bm. wydalił się z domu jej 17-letni brat Tadeusz i do tej pory nie powrócił ani też nie dał o sobie znaku życia.

PRZEZ OTWARTE OKNO

(a) Niejaki Lencz Uszer dostał się przez otwarte okno do mieszkania Dawida Witwickiego przy ul. Kleparowskiej 8, skąd skradł ubranie. W chwili, gdy sprawca uciekał, został przytrzymany przez posterunkowego.

POBICIE

(a) W Laszkach Murowanych pobity został ciężko Michał Maksym, którego przywieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawcami pobicia okazali się Dmytro Marszałek i Wasyl Potureczko.

SKUTKI JAZDY „NA GAPĘ

(a) Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono Jana Domosławskiego, który wskutek upadku z dachu wagonu w czasie jazdy doznał złamania ramienia oraz ogólnego potłuczenia.

KORZYSTAJMY Z OSTATNIEJ W TYM SEZONIE WYCIECZKI DO TRUSKAWCA

W niedzielę, dnia 15 sierpnia b. r. organizuje Liga Popierania Turystyki jednodniową wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Truskawca.

Bilety w cenie 5 zł. można nabywać do dnia 14 sierpnia godz. 12. Odjazd ze Lwowa godz. 6.40 rano, zaś z Truskawca o godz. 18.13. W razie braku odpowiedniej ilości uczestników wycieczki, pociąg nie będzie uruchomiony, a po zwrot pieniędzy należy zgłaszać się w dniu 14 i 15 sierpnia do tej kasy w której bilet zakupiono.

RUCH OBCYCH WE LWOWIE

W maju b. r. przybyło do naszego miasta 8.106 przyjezdnych, a więc prawie dwa razy tyle co w tym samym czasie roku ub. (4.428). Z Polski przybyło do Lwowa 7.747 osób, z Anglii 14, Austrii 92, Belgii 2, Bułgarii 6, Czechosłowacji 42, Francji 14, Gdańska 9, Litwy 2, Niemiec 45, Rumunii 46, Węgier 15, Stanów Zjedn. 44, Azji 2.

W JAKIM WIEKU UMIERAJĄ LUDZIE WE LWOWIE?

W maju b. r. umarło we Lwowie 313 osób. W wieku do 14 lat umarło 47 osób, od 15—19 — 3, od 20—29 — 27, od 30—39 — 19, od 40—59 — 60, zaś w wieku ponad 59 lat zmarło 147 osób. A więc prawie połowa osób zmarłych we Lwowie dożyła wieku ponad lat 59.



KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Dzieci ulicy" i „Wierna rzeka", Grażyna: „Miasto Anatol", Palace: „Weź serce me" i „Zaproszenie do walca".

BRZOZÓW. Goplana: „Żona dwóch mężów", „Czarujące miasto", „Zew krwi" i rewia. Sokół: „Romans w Budapeszcie" i „Orły na uwięzi".

BUCZACZ. Palace: „Orły na uwięzi" i „Pięć dziewczynek z Kanady".

CZORTKÓW. Casino: „Sztandar".

DROHOBYCZ. Wanda: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku", Sztuka: „Suzy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Caranga", Palace: „Kochaj i nie płacz", Sokół: „Mayerling".

KOŁOMYJA: Mars: „Tylko raz kochała" Gwiazda: „Konfetti".

LUBLIN. Apollo: „Nieznośna dziewczyna" Corso: „Rozkoszny chłopak" i „Eskapada Weroniki", Gwiazda: „Straszny dwór" i „Nie miała baba kłopotu", Venus: „Na zgliszczach szczęścia" i „Bohater". Rialto: „Ich noce" i „Biały Tarzan", Stylowy: „Taniec miłosny" i „Dziewczę z Budapesztu".

PRZEMYŚL. Casino: „San Francisko", Olimpia nieczynne. Raj: „Romeo i Julia".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Dwie Joasie".

STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena". Warszawa „Penny".

STRYJ: Apollo: „Teodora robi karierę" i „Na straży prawa", Edison: „Śmierć czyha w dżungli" i „Komediant", Sokół: „Burzliwa młodość" i „90 minut postoju".

TEATR POKUCKO-PODOLSKI

14. 8. TARNOPOL. Serca za drutem kolczastym.
LESKO. Sprawa Kajzera.
15. 8. SANOK. Sprawa Kajzera.
SKAŁAT. Serca za drutem kolczastym.
16. 8. TREMBOWLA. Serca za drutem kolczastym.
16. 8. JASŁO. Sprawa Kajzera.
17. 8. GORLICE. Sprawa Kajzera.
KOPYCZYNCE. Serca za drutem kolczastym.
18. 8. HUSIATYN. Serca za drutem kolczastym.
RYMANÓW. Sprawa Kajzera.
19. 8. IWONICZ. Sprawa Kajzera.

Z Jarosławia

SKON. Ś. P. DRA ZABIERZEWSKIEGO. We wtorek zmarł w Nisku ś. p. dr. Zabierzewski Stanisław, pełniący od kilku lat w Nisku funkcje notariusza.

Ś. p. Zmarły znany był doskonale w Jarosławiu, gdzie przez kilka lat prowadził kancelarię adwokacką, następnie zaś przeniósł się do Niska. Cześć Jego pamięci. (AB).

AUTO CIĘŻAROWE NAJECHAŁO NA WÓZ. Auto ciężarowe nr. A. 4062 najechało na ul. Trzeciego Maja na wóz prowadzony przez Zyda, jadącego — według relacji naocznych świadków wypadku — nieprawidłową stroną. Wskutek gwałtownego zderzenia, wóz przewrócił się, woźnicy nic się nie stało, natomiast konia po wypadku dobito, gdyż miał połamane nogi. (AB).

ECHA SĄDOWE „PSIEJ SPRAWY". W sierpniu ub. roku, niejaki Kłak Józef przy pomocy Tuligłowca Jana z Wiązownicy, uprowadził wilczura z podwórza zabudowań gospodarskich, należących do p. Jurkiewicz Marii. W toku dochodzeń ujawnionym zostało, iż posterunkowy Baranowski Józef w Wiązownicy miał namówić Kłaka do tej kradzieży, obiecując mu za to 20 zł. wynagrodzenia. Kłak nie zwrócił psa poszkodowanej, a nawet wysłał swego kompana do p. Jurkiewiczowej z tym, że o ile złoży okup w wysokości 50 zł., — to wtedy psa odda. W toku dalszych dochodzeń, policja przyaresztowała Kłaka i jego wspólnika, po czym całą „psią sprawę" przekazano do Prokuratury przemyskiej.

Sąd Grodzki uwolnił posterunkowego Baranowskiego i Tuligłowca, Kłaka zaś, który w międzyczasie uciekł, skazał na karę 6 miesięcznego więzienia bez zawieszenia.

Poszkodowana p. Jurkiewiczowa wniosła do Sądu Okr. w Przemyślu apelację, w związku z czym odbyła się rozprawa odwoławcza, której przewodniczył s. o. Czerny, oskarżał prokurator Taras, bronili zaś adwokaci z Przemyśla: dr. Margulies i dr. Tannenbaum. Sąd, wychodząc z założenia, że ani skarga apelacyjna, ani też przewód sądowy na tej rozprawie nie wniosły żadnych, nowych argumentów, któreby przemawiały za winą oskarżonych Baranowskiego i Tuligłowca, — zatwierdził w całej osnowie wyrok pierwszej instancji. (AB).

Z Nowego Sącza

Konferencja w Zakopanem z udziałem gen. Kasprzyckiego

W Zakopanem odbyła się konferencja w sprawie rozbudowy urządzeń, przede wszystkim linii komunikacyjnych na terenie Podhala. W konferencji tej, której inż. Nowak, dyrektor Biura Planów Regionalnych Podhala i Beskidu, przedkładał już opracowane szkice, wzięli udział: prezydium Z. Ziem Górskich w osobach: ministra gen. Kasprzyckiego, płk. Grabowskiego i prof. dra W. Goetla, naczelnik Wydziału turystycznego M. K. dyr. H. Szatkowski, z ramienia Województwa insp. inż. Gołowin, insp. Kawecki i inż. Pohoski, starosta pow. Głut, inż. Turczyn, burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński, mjr. Komaniszyn. Po zakończeniu konferencji prezydium Związku Ziem Górskich udało się w dalszy objazd terenu. (m).

WYCIECZKA Z FRANCJI W ZAKOPANEM. Przybyła do Zakopanego wycieczka, dwudziestu kilku osób Towarzystwa Francusko - Polskiego z Francji z gen. Granacoutr na czele. Gości francuskich powitali przedstawiciele Zarządu miasta, liczna grupa tut. Towarzystwa Polsko - Francuskiego, delegacja Zw. Oficerów Rezerwy i delegacja Zw. Górali z muzyką. Do gości przemówił, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Francji płk. Gacewicz, następnie imieniem Towarzystwa Polsko -Francuskiego ppor. rez. Kowalski i p. Trzebrunia imieniem Zw. Górali. (m).

Z Rawy Ruskiej

LĄDOWANIE SAMOLOTU. Na polach folwarku Werloka wylądował samolot R. W. D. 8, pilotowany przez junaka Rózińskiego z Aeroklubu Śląskiego. Lądowanie nastąpiło z powodu zmylenia trasy.

Z Kołomyi

KRADZIEŻ KONI. Donoszą z Jabłonowa, że pewnej nocy na pastwisku gromadzkim w Utoropach zginęły cztery konie, łącznej wartości 760 zł. Szkodę ponoszą: Iwan Wołoszczuk, Wasyl Filipowicz i Jurko Klewc.

JESZCZE O KRADZIEŻY WORKÓW. W związku z kradzieżą worków u Hikand z Kołomyi tut. Wydz. Śledczy podaje do wiadomości, że kradzieży tej dokonał Piotr Szewczuk, a paserem był Lejzor Hackier. Obu odstawiono z aktem oskarżenia do Sądu Grodzkiego w Kołomyi.

Ze Stryja

ZAKWESTIONOWANE MIĘSO. U rzeźnika Leiba Friedmana, władze przeprowadziły kontrolę, w czasie której zakwestionowano mięso wołowe, pochodzące z potajemnego uboju. W czasie przeprowadzania kontroli na ulicy zebrał się tłum współwyznawców w ilości 300 osób, który policja rozproszyła. (s).

URLOPY. P. o. prezesa Sądu Okr. Sielski rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępuje wiceprezes Stefan Tchórznicki. (s).

WOJEWODA KIRTIKLIS W MORSZYNIE. Do Morszyna przybył na kurację wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis. (s).

WYBORY SOŁTYSA. W Sławsku odbyły się wybory na sołtysa, którym został Iwan Kulik, rolnik, oraz na podsołtysa, którym wybrano Wasyla Duba. (s)

KRADZIEŻE. Do mieszkania Marii Pyndzyn w Baliczach dostał się złodziej i skradł garderobę wartości 85 złotych.

Z komórki Piotra Lewickiego w Skolem skradziono rower męski. Również w Glince skradziono rower, który na drugi dzień policja odebrała, aresztując złodzieja w osobie Józefa Pańkowa. (s).

Z Sanoka

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W czasie ładowania kloców w lesie, przygnieciony został drzewem Ilko Szelak, rolnik z Mikowa pow. Sanok. Ofiarę wypadku przywieziono w stanie ciężkim do tutejszego szpitala powszechnego.

NIE WARTO BYĆ KOBIETĄ. Edward Bryk, wędrowny magik z Zamościa, chcąc zwiększyć zainteresowanie i swe dochody w posiadanym fachu, postanowił „przerobić się" na kobietę — w czym wielce pomocne mu były posiadane przez niego kobiece rysy twarzy. Urzeczywistniając swój zamiar Bryk przerobił wprzód w swym dowodzie osobistym imię z „Edward" na „Edwarda", następnie zapuścił długie włosy i wdział na siebie suknie kobiece.

Na tricku tym rozpoznał się jednak komendant posterunku P. P. w Czarnej koło Ustrzyk, który oddał Bryka

KRONIKA LUBELSKA

ROZEBRAŁ DACH. Landau Szmul, złożył zameldowanie, iż w czasie nieobecności domowników — Wyjsbrodt Jankiel samowolnie rozebrał część dachu nad jego mieszkaniem, wyrządzając mu straty około 20 zł.

KRWAWY ZATARG MIESZKANIOWY. Na tle zatargu mieszkaniowego w Siedlcach, Harasimowicz Michał, zadał cios z tyłu nożem w szyję Staredze Franciszkowi. Sprawca sam zgłosił się do policji. Dochodzenie w toku.

STRASZNY WYPADEK. W kol. Dwornik, pow. łukowskiego, Bochenek Apolinary, manipulując strzelbą pojedynką, własnej konstrukcji, posiadanej nielegalnie przez jego ojca, spowodował wystrzał, raniąc ciężko w szyję swego brata stryjecznego Bochenka Mariana, który na miejscu zmarł. Strzelbę odebrano. Dochodzenie w toku.

NAPAD. Zieliński Wiktor został zatrzymany w kol. Górki przez poszukiwanego, a zbiegłego z aresztu we Włodawie, Gaja Andrzeja m-ca kol. Topole, gm. Hańsk, który mierząc z rewolweru zażądał wydania pieniędzy. Zieliński chwycił Gaja za prawą rękę i poczęli się szarpać. Gaj uderzył Zielińskiego rewolwerem po lewym boku i zbiegł. Poszukiwania za nim trwają.

do dyspozycji tutejszego prokuratora. Onegdaj odpowiadał on za fałszerstwo dokumentu i chęć zmiany stanu cywilnego przed tutejszym Sądem Okręgowym, który po przeprowadzonej przez sso. Zembatego rozprawie zasądził Bryka na karę bezwzględnego aresztu przez cztery miesiące.

KARA ZA PODROBIENIE PODPISU. Józef Dybaś, sołtys z gromady Mchawa pow. leskiego, skazany został przez tutejszy Sąd Okr. za podrobienie podpisu Piotra Sochańca, rolnika z Mchawy, na dowodzie doręczenia względnie odbioru poleconego listu amerykańskiego, którego adresat nie otrzymał — na karę więzienia przez 7 miesięcy z zawieszeniem na 4 lata.

POBORCY PODATKOWI W OPRESJI. W niełada opresji znaleźli się poborcy Urzędu Skarbowego w Sanoku, Płaza, Ząbek i Wołoszczak z Sanoka, którzy przybyli do Szulima Beitlera, kupca w Sanoku, w celu egzekucyjnego ściągnięcia zaległości po datkowych. Mianowicie, gdy poborcy przystąpili do poszukiwania gotówki, którą znaleźli w szafie, rzucili się na nich Szulim Beitler, żona jego Hinda i syn Symche, przy czym poborcę Ząbka przewrócili na ziemię, wykręcając i kalecząc do krwi lewą rękę, zaś pozostałych poborców kopiąc nogami. W czasie zamieszania i szamotania — dłużnik podatkowy zdołał szkatułkę ze znalezioną gotówką pochwycić i ukryć przed okiem poborców, tak, że czynność ich spełzła na niczym.

Za czyn powyższy odpowiadali onegdaj Beitlerowie przed Sądem Okr., który skazał Szulima Beitlera na karę 6 miesięcy więzienia, zaś Hindę Beitler na karę 4 miesięcy aresztu.

Ze skazanych zawieszono karę jedynie Hindzie Beitler.

Rozprawę prowadził sso. A. Zembaty, oskarżał asesor Z. Wallner, bronił adwokat dr. Spiegel ze Sanoka. Oskarżeni zapowiedzieli apelację przeciwko wyrokowi powyższemu.

..program radjowy

SOBOTA, DNIA 14 SIERPNIA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) „Jak powinno być w obejściu wiejskim" — pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygłosi Helena Wolska. — 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej. — 14.00 (Lw.) Koncert życzeń. — 14.35 Nasz program. — 15.00 Koncert życzeń. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Lato leśnych ludzi" według powieści Marii Rodziewiczówny. — 16.30 „Sklep z zabawkami" — w wykonaniu Orkiestry. — 17.30 Audycja konkursowa. — 17.50 (Lw.) „Na Podolu biały kamień" — pogadanka — wygłosi Kazimierz Brończyk. — 18.00 (Lw.) Pogadanka społeczna. — 18.05 (Lw.) Muzyka polska z płyt. — 18.25 (Lw.) Pogadanka aktualna: — „W 17-tą rocznicę bitwy pod Zadwórzem" — wygłosi red. Marian Ostrowski. — 18.40 (Lw.) Program na jutro. — 18.45 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Koncert solistów. — 19.40 Pogadanka aktualna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Udział Polonii zagranicznej w walkach o wolność". — 20.40 Dziennik wieczorny. — 20.50 Przegląd prasy rolniczej. — 21.05 „Dożynki" — suita pieśni i tańców ludowych. — 21.30 (Lw.) Rezerwa. — 21.40 Transmisja z Monachium. Bawarskie pieśni ludowe. — 22.05 Regionalna transmisja z Trok. — 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego — Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna z płyt. — W przerwie o godzinie 23.10 — 23.20: „Monolog zamówiony" — pióra Zygmunta Reissa — czyta Władysław Ratschka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.15 Wiedeń. Fesival Salzburski. „Requiem" Verdiego pod dyr. Toscaniniego z udziałem Aleksandra Kipnisa (bas).
20.10 Hamburg. „Nieśmiertelna tęsknota" — operetka Grothego.
20.30 Paris PTT. „Cocorico" — operetka Ganne.
20.30 Londyn Reg. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
21.00 Bruksela Flamandzka. Koncert symfoniczny z Ostendy.
21.00 Rzym. Wieczór oper.
21.05 Monachium. Audycja wymienna Warszawa — Monachium. W programie pieśni ludowe.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny. — Dyr. A. Votto. Tr. z Bazyliki di Massenzio.

R O Ż N E

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

DO WYDZIERŻAWIENIA
dwa młyny wodne w Brzozdowcach stacja kolejowa Borynicze. Jeden turbinowy wodny z motorem Diesla, 2 pary walców, 2 rasdziałki i kasper. Drugi zwykły wodny z napędem na koło z parą walców i parą kamieni.

Oferty pisemne na dzierżawę należy wnosić do 25 b. m. do Centralnej Administracji Fundacji Stanisława hr. Skarbka, Drohowyże p. Mikołajów n./Dn. — Do oferty należy dołączyć wadium w kwocie zł. 1.000 w gotówce, lub książeczkach wkładkowych. Szczegółowe warunki dzierżawy są do przeglądnięcia w Centralnej Administracji w Drohowyżu, lub w Zarządzie Dóbr w Brzozdowcach, albo w Zarządzie Gmachu Skarbkowskiego we Lwowie, pl. Gołuchowskich L. 1, p. II. Oglądnięcie młynów może nastąpić po poprzednim zgłoszeniu się w Zarządzie Dóbr w Brzozdowcach.

Fundacja zastrzega sobie swobodną decyzję co do wyboru dzierżawcy.
7036

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DWUPOKOJOWE
bez łazienki, niski parter — zaraz wynajme. Pawlikowskiego 4. 6992

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 41. m. 4. 7016

PIĘCIOPOKOJOWE
pełnokomfortowe, zremontowane mieszkanie, tanio zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 41. m. 4 7027

DWA POKOJE
kuchnia, nowe, I. p., komfort, emerytom rządowcom do wynajęcia. Listopada 54a (ogród). 7023

3 POKOJE
komfort do wynajęcia. Karpińskiego 9. Wiadomość u dozorcy 7031

ZIMNA WODA
2 pokoje słoneczne, kuchnia 35 zł., wynajmie — Lwów, Reja 4. 7037

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfortowe, pierwsze piętro, oglądać Senatorska siedem. 3032

KADECKA 4
do wynajęcia 3 p. parter, albo 4p. I. p. 7035

DWA POKOJE
komfortowe, pierwsze piętro, frontowe, oglądać Supińskiego pięć. 7033

4 POKOJOWE
pełnokomfortowe zremontowane Supińskiego 8

TRZYPOKOJOWE,
czteropokojowe kuchnie pełnokomfortowe słoneczne Wiśniowieckich 1 do wynajęcia 7038

NOWY
dom mieszkanie dwupokojowe słoneczne parter. Wiadomość 225-77 7039

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe słoneczne balkonowe zremontowane Grunwaldzka 12 do wynajęcia. 7040

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

LABORANT
zielarz, poszukuje jakiejkolwiek pracy nawet nie w swoim zawodzie. Zgłoszenia do administracji pod Laborant 7026

Wzmianka o przetargu

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie rozpisały przetarg na odczyszczenie i odmalowanie budek transformatorowych i masztów lamp wysokoświecowych. 2518

Ogłoszenie przetargu zamieszczono w Nrze 16-tym Dziennika Rozporządzeń gminy — Ratusz I. p. drzwi Nr. 120.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki we Lwowie ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na częściowe dokończenie w surowym stanie budowy gmachu szkolnego przy ul, Dwernickiego we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 27 sierpnia 1937 r. o godz. 11-tej w Oddziele Budowlanym Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego (III p.).

Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone w „Monitorze Polskim", w „Dzienniku Urzędowym Województwa Lwowskiego" i na tablicach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim i w Zarządzie Miejskim we Lwowie.

We Lwowie. dnia 11 sierpnia 1937 r.

Za Wojewodę:
Inż. Bronisław Welczer
Kierownik Oddziału

2517

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

DEKORACJE
Wnętrz, Brokaty, Najtańszy Skład Freilich, Sykstuska 21.

TOREBKI DAMSKIE
teczki, portfele, portmonetki, walizy, nesesery, poleca i naprawia po cenach najniższych
PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA N. BARER, Lwów
Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra" 1863

Okulary plażowe
poleca firma
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

FORTEPIANY, PIANINA

gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 1896

WILLA
kamienica dwufrontowa, słoneczna, 235 sążni pięknego ogrodu, pięć mieszkań z komfortem. — Kupującemu oddam dwa mieszkania trzy i cztero-pokojowe. — Cena kupna 90.000 zł. Zgłoszenia listowne: Jaszkaniec, Piłsudskiego 21. 7018

WILLA
z ogrodem do sprzedania. Issakowicza 20. 7014

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.